

Brzeszcze • Jawiszowice • Przecieszyn • Skidziń • Wilczkowice • Zasole

Żyjący zabytek



fot. Ewa Pawlusiak

Na Starej Kolonii dzieci nie mają placu zabaw.

Stara Kolonia to obecnie jedno z najbardziej zaniedbanych miejsc w Brzeszczach, ale odnowione może stać się jednym z najpiękniejszych zakątków w gminie. Dlatego w Urzędzie Gminy, przy współudziale samych mieszkańców górniczego osiedla, pracuje się nad „Lokalnym Programem Rewitalizacji dla Osiedla Stara Kolonia”.

Gmina złoży też wniosek o dofinansowanie przedsięwzięcia ze środków Unii Europejskiej i zgłosi program rewitalizacji Starej Kolonii do Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego Województwa Małopolskiego w działaniu 3.3 „Rewitalizacja zdegradowanych obszarów miejskich przemysłowych i powojennych”.

Rewitalizacja to nic innego jak odnowienie. Odnowienie szeroko rozumiane – gospodarcze, architektoniczne i społeczne.

O potrzebie poprawienia atrakcyjności swojego osiedla mówią sami jego mieszkańcy. Dla nich Stara Kolonia to kawałek życia, to część historii Brzeszcza, miejsce, w którym wychowało się wiele pokoleń, ale też duża degradacja budynków, degradacja mieszkańców, osiedle robotnicze zatrzymane w rozwoju i dużo zaniedbanych dzieci. Ludziom z zewnątrz Stara Kolonia kojarzy się bardziej z

tymi drugimi, gorszymi wyobrażeniami o tym miejscu. Stąd potrzeba zmiany stereotypowego – zdaniem mieszkańców – myślenia o ich osiedlu.

– Opinia taka budowana jest w odniesieniu do części mieszkańców – mówi Krzysztof Zalwowski z Fundacji Pomocy Społecznej. – Mieszkańcy Starej Kolonii nie stanowią bowiem jednolitej struktury. Istnieje w nich niewykorzystany potencjał społeczny i proces rewitalizacji miałby służyć właśnie wydobyciu ludzi ze stanu uśpienia. Fundacja Pomocy Społecznej, która jest zakorzeniona w tym miejscu, ma na uwadze przede wszystkim dobro dzieci. Ważne dla mnie jest, by odzyskały one zaufanie do dorosłych, zwłaszcza jeżeli chodzi o ich przyszłość. Zaufanie kojarzą głównie ze stworzeniem im warunków życia takich samych, jak w innych miejscach gminy. Myślę np. o tak banalnym wydawałoby się problemie, jakim jest brak placu zabaw dla dzieci. Przy realizacji programu rewitalizacyjnego trzeba mieć na uwadze przede wszystkim działania zmierzające do poprawy sytuacji rodziny i dzieci.

Pierwsze warsztaty poświęcone odnowieniu Starej Kolonii odbyły się 17 czerwca. Oprócz mieszkańców górniczego osiedla uczestniczyli w nich przedstawiciele Urzędu Gminy, Rady Miejskiej, (ciąg dalszy na str. 11)

Na studia do Oświęcimia

Po 4 latach starań wreszcie zostanie otwarta Wyższa Szkoła Zawodowa w Oświęcimiu. Od nowego roku na uczelni będzie mogło studiować 440 osób w cyklu trzyletnim, w tym 275 na studiach dziennych i 165 na studiach zaocznych. Nabór studentów przewidziany jest na wrzesień. Str. 3.

Płatki czy grube ryby?

Pięciu młodym ludziom z naszej gminy i mieszkańcowi Woli brzeszczańska policja przedstawiła zarzut sprzedaży narkotyków. Za jeden gram marihuany wołali 30-35 zł, a za pół grama amfetaminy 20-30 zł. Str. 10.

Podkuwacz koni

Kowali w wioskach już prawie nie ma, bo i gospodarzy co Gniadego do pługa zaprzęgają też już niewielu zostało. Epoka koni jednak nie minęła. Znalazły „zatrudnienie” w powstających jak grzyby po deszczu ośrodkach jeździeckich. Za podkuwanie wzięli się więc następcy kowali, tzw. podkuwacze. W kraju takich dyplomowanych fachowców jest 60. Jednym z nich jest brzeszczanin Marcin Siwiec. Str. 13.

Wikary ze św. Marcina

Księżda Tischnera kochało wielu ludzi. Za jego teksty, humor i za to, jakim był człowiekiem. Ale jawiszowianom – a nie wszyscy na pewno wiedzą, że pracował w ich parafii – nie dane było tego doświadczyć. Mieszkał tam krótko, kiedy świeżo po święceniach biskup mianował go wikarym. Str. 14-15.

Wyszło... z worka

A miało być tak pięknie

W pierwszy wakacyjny weekend, gdy odbywały się Dni Brzeszcz, zakończyły się rozgrywki amatorskiej ligi piłkarskiej „Siódemki”. W tym samym czasie na stadionie odbywał się mecz organizowany przez „Górnika” Brzeszcze, którego dochód przeznaczono na cel charytatywny. Krewcy członkowie stowarzyszenia „Siódemki” zachowali się bardzo nieelegancko wobec kibiców przybyłych na ten mecz. Skandal tym większy, że kibicami były tak naprawdę nastoletnie dzieci. Wystawili fatalne świadectwo stowarzyszeniu i niestety gminie. I cóż z tego, że było to tylko kilku szaleńców. Odium spada na całe stowarzyszenie.

Trudno dziwić się oburzeniu władz „Górnika”. Przecież od pewnego czasu z determinacją walczą o poprawę wizerunku klubu. Wprowadzone zmiany są widoczne gołym okiem. Kto ostatnio był na stadionie, ten zapewne zauważył zmiany na lepsze. I jeden głupi incydent kładzie się cieniem na całą tę działalność, bo przecież wszyscy będą utożsamiać to zjście z klubem. Winni poniosą karę, stowarzyszenie musi

wziąć odpowiedzialność za swoich członków. Nie może być tak, że głupota i nieodpowiedzialność jest tolerowana i akceptowana. Nie można wybaczać takich zjść tłumacząc je na przykład upałem.

Dzień po tym zdarzeniu w parku prezentowały się stowarzyszenia i organizacje pozarządowe z naszej gminy. Było ich tam ponad trzydzieści, a nie wszyscy wzięli udział w tej imprezie. Zapewne niewielu z nas zdaje sobie sprawę, że tak wiele organizacji działa na terenie naszej gminy. Zrzeszają pasjonatów, ludzi dobrej woli, którzy chcą pracować dla innych. Wśród nich są i „Siódemki”. Do stowarzyszenia należy blisko dwieście osób. Robią naprawdę dużo dobrego. Ale muszą dzisiaj poradzić sobie z problemem dwóch czy trzech osób, które przysporzyły im złej sławy. Szkoda, że stało się to na starcie ich działalności. Jeżeli wyciągną z tego wnioski – wygrają, jeżeli nie, będą zapewne ponosić w przyszłości tego konsekwencje.



Często bezkrytycznie, zgadzając się na tolerowanie zachowań wątpliwych etycznie, niewzruszamy dorobek wielu uczciwych ludzi. Głupotę i nieodpowiedzialność należy piętnować, bo w przeciwnym razie tracimy na tym wszyscy.

Dni Brzeszcz były udanym początkiem wakacji w naszej gminie. Od nas wszystkich zależy czy ich przebieg będzie pozytywny, czy też będziemy uczestnikami takich fatalnych zdarzeń, jak w sobotę na stadionie. „Siódemkom” życzę powodzenia i mądrych decyzji, a „Górnikowi” gratuluję za to, co robią. Zarząd klubu udowodnił, że nie chce być kojarzony z polską odmianą piłki nożnej, naszpikowanej aferami i tolerującą chamstwo i pieniacstwo.

Ponieważ piszę o sporcie i są już wakacje, chcę zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt. Tuż przed zakończeniem roku szkolnego, na basenie „Pod Platanem” odbyły się zawody pływackie dzieci z trzech klas naszych szkół podstawowych, czyli tych uczniów, którzy na koszt gminy przez cały rok szkolny uczyli się pływać w ramach lekcji wychowania fizycznego. Efekt – wszystkie dzieci umieją pływać. Sądzę, że to najprostsza odpowiedź na pytanie, czy basen jest nam w gminie potrzebny. Życzę Państwu udanych wakacji!

Beata Szydło

GK Ośrodek Kultury w Brzeszczach
zaprasza na VI edycję
KWITNĄCYCH WAKACJI -
programu ekologiczno - edukacyjnego

Odbędą się dwa turnusy, mające na celu dobrą zabawę i kształtowanie postawy przyjaznej środowisku oraz poznanie lokalnych wartości przyrodniczo - kulturalnych.

TERMIN:
Turnus I - 04-08 lipiec (dla dzieci w wieku 7-9 lat)
Turnus II - 8-12 sierpień (dla dzieci w wieku 10-11 lat)

Zajęcia odbywać się będą w godzinach od 10⁰⁰ - 15⁰⁰
Opłatność - 35 zł od osoby (koszt posiłków i wycieczek)
Ilość osób na jeden turnus-20

Zapisy w Dziale Promocji i Reklamy (pok. 20)
Pierwszeństwo mają dzieci, które nie uczestniczyły do tej pory w "kwitnących wakacjach"

odgłosy
Brzeszcz

MIESIĘCZNIK LOKALNY

Wydawca: Ośrodek Kultury, ul. Narutowicza 1, 32-621 Brzeszcze, tel.: 2111-490, 2111-391, 2111-628; fax.: 2121-067, e-mail: odglosy.brzeszcz@wp.pl

Redaguje zespół w składzie:
TERESA JANKOWSKA - redaktor naczelny
EWA PAWLUSIAK - sekretarz
JACEK BIELENIN - redaktor

Redakcja mieści się w Ośrodku Kultury. Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo do ich skracania i zmiany tytułów.

Druk: Oficyna Drukarska A. Spyry, Pszczyna, ul. Piastowska 26, tel. 2102213.

TANIE OPŁATY
ZA RACHUNKI od 0,90 do 1,50 zł
U NAS ZAPŁACISZ WSZYSTKIE RACHUNKI !

pożyczka
od serca

BEZ PORĘCZycIELA
DO 20 000 PLN

JAWISZOWICE
Os. Paderewskiego 18
PASAŻ NA WSCHODZIE
I piętro

NOWY !
SKOK
STEFczyKA
AGENCJA

ZAPRASZAMY
Po - Wt 9-17
Sobota 9-12

Przyjdź i przekonaj się sam !

Na studia do Oświęcimia

Po 4 latach starań wreszcie zostanie otwarta Wyższa Szkoła Zawodowa w Oświęcimiu. Od nowego roku na uczelni będzie mogło studiować 440 osób w cyklu trzy-letnim, w tym 275 na studiach dziennych i 165 na studiach zaocznych. Nabór studentów przewidziany jest na wrzesień.

Kandydaci na studia licencjackie mogą wybierać między trzema kierunkami: filologia angielska i rosyjska, politologia ze specjalnościami integracja europejska i międzynarodowe stosunki polityczne oraz zarządzanie i marketing ze specjalnościami zarządzanie kulturą i oświatą oraz zarządzanie administracją publiczną. Rektorem uczelni został prof. Lucjan Suchanek, kierownik Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zarząd województwa małopolskiego ogłosił już przetarg na adaptację budynku po dawnym monopolu tytoniowym, gdzie będzie się mieściła uczelnia. Na ten cel prze-

znaczono 6,5 mln złotych, w tym 2,95 mln pochodzi z Oświęcimskiego Strategicznego Programu Rządowego. Tymczasowa siedziba szkoły, do czasu zakończenia prac w dawnych zakładach tytoniowych, będzie mieścić się w Powiatowym Zespole nr 2 Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego i Technicznych, zaś tymczasowe biuro informacyjne w Agencji Zamiejscowej Urzędu Marszałkowskiego w Oświęcimiu, ul. Śniadeckiego 21. Tam też można składać podania o przyjęcie na uczelnię lub do pracy w administracji. Do właściwej siedziby uczelni studenci mają się przenieść najpóźniej do 30 stycznia 2006 r.

Pierwsze starania o utworzenie szkoły rozpoczęto w 2001 r., jednak wniosek został wówczas odrzucony. Drugi wniosek o powołanie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej złożono jesienią 2003 r. W lipcu 2004 r. został on pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Akredytacyjną. Mówiono, że szkoła może ruszyć nawet w styczniu 2005 r. Niestety wniosek utknął na szczeblu centralnym i dopiero po interwencjach marszałka województwa i władz powiatu, 7 czerwca Rada Ministrów podjęła decyzję o powołaniu oświęcimskiej uczelni.

JaBi

Z wizytą u Rzecznika Praw Obywatelskich

23 czerwca w siedzibie Rzecznika Praw Obywatelskich – prof. Andrzeja Zolla – w Warszawie odbyła się konferencja poświęcona zagadnieniu ogólnospołecznego dostępu do informacji. W konferencji uczestniczyły także organizacje pozarządowe z Brzeszcza – Fundacja Pomocy Społecznej i Stowarzyszenie „Brzost”, które reprezentowali Krzysztof Zalwowski i Sabina Senkowska.

W ramach programu spotkania, przedstawiciel Fundacji Pomocy Społecznej – Krzysztof Zalwowski, przybliżył zasady organizacji i przebieg programu dożywiania dzieci oraz wspierania, poprzez przekazywanie żywności, osób w ciężkiej sytuacji życiowej. Program realizowany przez Fundację na terenie gminy Brzeszcze, jest częścią Europejskiego Programu Pomocy Najbardziej Potrzebującym (PEAD).

Prezentacja ta stała się również okazją do przybliżenia uczestnikom konferencji, ogólnego charakteru naszej gminy, czego uzupełnieniem były wydawnictwa i publikacje zaprezentowane przez Stowarzyszenie „Brzost”, a związane z kulturą i życiem codziennym naszej lokalnej społeczności.

Oprócz merytorycznej strony konferencji, warty zauważenia jest fakt współpracy organizacji pozarządowych z naszego terenu, wspieranie wkomponowanej się w ogólną promocję miasta i gminy Brzeszcze.

PJ

Akcja krwiodawców

Zarząd Klubu Honorowego Dawcy Krwi im. Marii Bobrzeckiej w Brzeszczach zaprasza swoich członków i sympatyków Klubu na akcję oddawania krwi, która odbędzie się 15 lipca.

Półwiecze odkryć

Na przełomie maja i czerwca nasz krajan, prof. Kazimierz Bielenin obchodził jubileusz 50-lecia badań nad starożytnym hutnictwem żelaza w Górach Świętokrzyskich. Z tej też okazji, za wybitne zasługi w pracy naukowej w dziedzinie archeologii i za działalność popularyzatorską, prof. Bielenin został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Wszystko zaczęło się wiosną 1955 roku, kiedy to prof. Mieczysław Radwan, metalurg z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie zaproponował Kazimierzowi Bieleninowi, wtedy kustoszowi Muzeum Archeologicznego w Krakowie podjęcie badań archeologicznych nad starożytnym hutnictwem żelaza w Górach Świętokrzyskich.

Po rozpoznaniu terenu rozpoczęła się systematyczna i owocna współpraca krakowskiej metalurgii i archeologii – mówi prof. Bielenin. – Gdy

przed 50 laty przybyliśmy na tereny tej części Gór Świętokrzyskich, były one białą kartą na mapie kieleckiej. Jedynie licznie wyorywane przez rolników żużle walające się przy drogach budziły zdziwienie mieszkańców i zaglądających tam czasem naukowców. Dzisiaj na mapie Gór Świętokrzyskich widzimy oznaczenia tysięcy ówczesnych warsztatów dymarskich, węglarskich, wśród nich wielu związanych z nimi osad i stanowisk górniczych.

W ciągu 40 lat pracy Kazimierz Bielenin odkrył i zbadał 135 stanowisk archeologicznych na kilkuset-

kilometrowym obszarze Kieleczyzny. Prawdziwą sensacją archeologiczną było odtworzenie sposobu budowy pieców hutniczych, zwanych dymarkami. Prof. Bielenin po raz pierwszy użył do badań archeologicznych wagi magnetycznej i zdjęcia lotnicze. W opracowanych przez siebie ankietach pytał rolników, czy na ich polach znajduje się żużel. Starożytne hutnictwo świętokrzyskie wraz z walorami przyrodniczymi regionu stało się ważnym propagatorem Ziemi Kieleckiej, za co jej mieszkańcy do dziś są wdzięczni prof. Bieleninowi.



Prof. Kazimierz Bielenin

Bazą wypadową do prac wykopaliskowych była Nowa Słupia. Tam też w 1960 r., nad wykopanym przez archeologów piecowiskiem, powstało Muzeum Starożytnego Hutnictwa, przy którym od 1967 r., odbywa się zabawa ludowa „Dymarki Świętokrzyskie”. Prof. Kazimierzowi Bieleninowi w 1996 r. przyznano tytuł Honorowego Obywatela Nowej Słupi, a dzięki świętokrzyskim odkryciom archeologicznym stał się międzynarodowym autorytetem w zakresie starożytnego hutnictwa żelaza.

JaBi

Ogłoszenia drobne

- Sprzedam mieszkanie (60 m2) na os. Paderewskiego, tel. 0608-035-765.
- Mieszkanie do wynajęcia w Oświęcimiu, tel. 0502-542-271.
- Zatrudnię mechanika samochodowego z praktyką, tel. 0502-542-271.
- Zaginęła legitymacja studencka Nr 5818/A/994. Znalazcę proszę o kontakt, tel. 0886-238-707.
- Sprzedam komfortowe M-4 (60 m2) os. Paderewskiego blok 8, I piętro, tel. (033) 821-13-03, 0501-309-758.
- Sprzedam lub wynajmę mieszkanie M-3 na os. Paderewskiego, tel. (032) 214 16 48 po godz. 15.00, kom. 509 303 897.
- Sprzedam M-3 (os. Paderewskiego) 51 m2, II piętro, po kap. remoncie, kuchnia na wymiar, tel. 606-739-127

Ogłoszenie

BURMISTRZ BRZESZCZ ogłasza przetarg ustny nieograniczony

Na wybór najemcy boks garażowego oznaczonego Nr 5, znajdującego się na parterze budynku dwukondygnacyjnego niepodpiwniczonego położonego w Brzeszczach przy ul. Słowackiego 4, stanowiącego własność Gminy Brzeszcze.

Powierzchnia użytkowa boks garażowego wynosi 18,50 m². Boks garażowy wyposażony jest w stałe instalacje: elektryczną i centralnego ogrzewania.

Boks garażowy przeznaczony jest do oddania w najem na czas nie oznaczony.

Dojście i dojazd do boks garażowego odbywa się bezpośrednio od ulicy Słowackiego z drogi lokalnej o nawierzchni asfaltowej.

1. Przetarg zostanie przeprowadzony w dniu 27 lipca 2005r. w Urzędzie Gminy w Brzeszczach ul. Kościelna 4, pokój 127 o godzinie 9⁰⁰.

2. Cena wywoławcza stawki czynszu boks garażowego wynosi: **6,50 zł za jeden metr kwadratowy powierzchni użytkowej boks garażowego. Wylicytowana kwota będzie stanowiła stawkę czynszu 1 m² powierzchni użytkowej boks garażowego i będzie powiększona o 22% podatku VAT miesięcznie.**

3. Wadium - 50,00 zł.

4. Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z Regulaminem przeprowadzania przetargów na wybór najemców lub dzierżawców lokali użytkowych i garaży stanowiących własność Gminy Brzeszcze, który znajduje się do wglądu w Urzędzie Gminy w Brzeszczach.

5. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- Wpłacenie wadium, przelewem na konto Urzędu Gminy w Brzeszczach (nr BS Miedźna 0/Brzeszcze 44844610162002007523740005), lub gotówką w kasie Urzędu Gminy w Brzeszczach najpóźniej **do dnia 22 lipca 2005r.** W przypadku wpłaty wadium przelewem za wpłatę wadium uważa się wpływ pieniędzy na konto Urzędu Gminy w Brzeszczach.

- Złożenie w sekretariacie Urzędu Gminy w Brzeszczach ul. Kościelna 4, **do dnia 22 lipca 2005r.** pisemnego oświadczenia, że uczestnik przetargu zapoznał się z projektem umowy najmu boks garażowego będącego przedmiotem przetargu i przyjmuje go bez zastrzeżeń.

6. Dla obszaru na którym położona jest nieruchomość zabudowana budynkiem w którym znajduje się boks garażowy, brak jest obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego.

Wpłacone wadium zostanie zwrócone uczestnikom przetargu nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu, za wyjątkiem uczestnika, który przetarg wygra, a wpłacone przez niego wadium zostanie zwrócone po podpisaniu umowy najmu na boks garażowy będący przedmiotem przetargu. Umowa najmu musi zostać podpisana w terminie 14 dni od dnia zamknięcia przetargu. Wylicytowana kwota będzie stanowiła stawkę czynszu 1 m² powierzchni użytkowej boks garażowego i będzie powiększona o 22% VAT miesięcznie. Najemca będzie ponosił koszty zużycia mediów (miesięcznie) w które wyposażony boks garażowy.

Szczegółowych informacji na temat przetargu udziela wydział Wydział Mienia Komunalnego, Urzędu Gminy w Brzeszczach ul. Kościelna 4, tel. (0-32) 7728570, 7728573. Gmina zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podawania przyczyny.

Informacja

o rejestracji psów w gminie Brzeszcze

Zgodnie z paragr. 11 ust 1 pkt. e „Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Brzeszcze” od dnia 8 czerwca 2005 roku, każdy posiadacz psa bez względu na obowiązek podatkowy, który upłynął 30 czerwca, zobowiązany jest do zarejestrowania psa.

Rejestracji psa należy dokonać w Urzędzie Gminy Brzeszcze ul. Kościelna 4. Druk oświadczenia o rejestrację psa dostępny jest w Informatorium Urzędu lub na stronie internetowej www.brzeszcze.pl. Oświadczenie o posiadaniu psa należy złożyć w Informatorium (parter) w godzinach pracy Urzędu. Na podstawie wypełnionego wniosku posiadacz psa otrzyma poświadczenie o wpisze psa do rejestru, którym będzie musiał okazać się na żądanie organów kontrolnych. W przypadku zmiany danych zawartych w oświadczeniu należy w ciągu 14 dni powiadomić Urząd Gminy.

Równocześnie Urząd Gminy Brzeszcze przypomina, że ustawowy termin podatku od posiadania psa upływa z dniem 30 czerwca 2005 roku; po tym terminie opłatę należy uiścić w ciągu 14 dni od daty nabycia psa.

Absolutorium dla spółek

W czerwcu Zarządy dwóch gminnych spółek – Agencji Mieszkaniowej i Agencji Komunalnej – otrzymały absolutorium od Rad Nadzorczych, które przyjęły też sprawozdanie z ich ubiegłorocznej działalności.

Agencja Mieszkaniowa sp. z o.o powstała w 1994 r. w wyniku przekształcenia Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, jako jednostka administrująca zasobami mieszkaniowymi Gminy Brzeszcze. Jedynym udziałowcem spółki jest gmina. Agencja zarządza nieruchomościami stanowiącymi własność gminy i nieruchomościami wspólnot mieszkaniowych. Zajmuje się też utrzymaniem zieleni i infrastruktury osiedlowej. Obecnie zarządza 39-cioma wspólnotami mieszkaniowymi o łącznej powierzchni 65 772,38 m². Dochodami Agencji Mieszkaniowej są wpływy z tytułu zarządzania nieruchomościami stanowiącymi własność gminy oraz wpływy z działalności na rzecz wspólnot mieszkaniowych. Agencja zatrudnia 8 pracowników administracji i sprzątaczkę na pół etatu. Średnie wynagrodzenie pracowników spółki wynosi 2.261,30 zł brutto. W spółce działa trzyosobowa Rada Nadzorcza w składzie: Tomasz Łukowicz – przewodniczący, Zdzisław Filip - z-ca przewodniczącego i Wacław Makowski – członek.

Agencja Komunalna sp. z o.o podobnie jak Agencja Mieszkaniowa powstała w 1994 r. po przekształceniu PGKiM. Kapitał zakładowy spółki

wynosi 961.000,00 zł. Wszystkie udziały w spółce posiada Gmina Brzeszcze. Agencja Komunalna prowadzi działalność gospodarczą w następujących dziedzinach: administrowanie cmentarzem oraz usługi cmentarne, wywóz odpadów komunalnych płynnych i stałych, administrowanie składowiskiem odpadów komunalnych, mechaniczne i ręczne oczyszczanie dróg, ulic, chodników, placów i parkingów, administrowanie oczyszczalnią ścieków, usługi budowlano transportowe. Poza podstawowymi rodzajami działalności spółka wykonywała również inne usługi, takie jak: prowadzenie Akcji Zima na przełomie 2003/2004 r. oraz 2004/2005 r. na drogach i chodnikach w obrębie miasta Brzeszcze oraz osiedla Paderewskiego, koszenie trawy, obcinanie żywopłotów, prowadzenie selektywnej zbiórki surowców wtórnych.

Agencja Komunalna zatrudnia 12 pracowników administracyjno-technicznych i 39 pracowników produkcyjnych. Ponadto w ciągu roku spółka zawarła 256 umowy zlecenia i umowy o dzieło w celu realizacji dodatkowych lub doraźnych zadań. Średnie wynagrodzenie brutto w Agencji Komunalnej za 2004 r. wyniosło 1.859,14 zł. W spółce działa 3 osobowa Rada Nadzorcza w składzie: Witold Panuszka - przewodniczący, Jan Jarnot - z-ca przewodniczącego i Bolesław Bliźniak - członek. W Spółce działa też Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Agencji Komunalnej sp. z o.o. zrzeszający 12 pracowników. Do związku od listopada 2001 r. należą pracownicy na stanowiskach robotniczych. Przewodniczącym związku jest Stanisław Kos.

jack

Wzmocnią wały

Rada Miejska na ostatniej sesji upoważniła burmistrza gminy do zaciągnięcia zobowiązania finansowego na remont wałów wiślanych w rejonie ul. Trzciniec w Jawiszowicach. Inwestycja będzie współfinansowana przez województwo małopolskie.

Rejon ul. Trzciniec jest najbardziej narażonym na powodzie miejscem w gminie. Zaciągnięty kredyt w wysokości do 25 tys. zł, przeznaczony będzie na wykonanie dokumentacji technicznej. Rada upoważniła też burmistrza do podpisania porozumienia w tej sprawie z zarządem województwa małopolskiego.

- Po wielu wizytach w Krakowie w końcu udało nam się doprowadzić do podpisania porozumienia – mówi Tomasz Łukowicz, sekretarz gminy. - Mamy nadzieję, że po przygotowaniu dokumentacji technicznej, Małopolski Zarząd Melioracji i Dróg Wodnych jak najszybciej przystąpi do modernizacji wałów, bo to jest najważniejsze dla mieszkańców z rejonu Trzcinca.

JaBi

Po co nam plan?

Plan zagospodarowania przestrzennego to jeden z podstawowych dokumentów, który musi posiadać gmina. Ustawa o planowaniu przestrzennym ściśle określa procedury jego przygotowania oraz uchwalania, a także zakres, który ten dokument musi posiadać.

Plan Zagospodarowania Przestrzennego określa kierunki rozwoju gminy oraz wskazuje na przeznaczenie poszczególnych terenów. Plan na etapie opracowania jest poddawany konsultacjom społecznym. Oznacza to, że każdy mieszkaniec gminy ma prawo wglądu do projektu oraz zajęcia wobec niego stanowiska. Taka procedura zabezpiecza interesy poszczególnych mieszkańców oraz pozwala na szeroką konsultację w celu jak najbardziej racjonalnego jego przygotowania.

Jak jest przygotowywany plan?

Plan zagospodarowania przestrzennego opracowują uprawnieni do tego architekci. Gmina ogłasza przetarg na jego przygotowanie i zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych wybiera najkorzystniejszą ofertę. W procesie przygotowania planu biorą udział nie tylko mieszkańcy gminy, ale także instytucje, gestorzy mediów oraz wszyscy ci, którzy na terenie gminy mają interes prawny. Wszystkie zainteresowane strony mają prawo wnosić do planu, przy okazji jego wyłożenia i uzgadniania swoje uwagi. Wnioski te mogą być uwzględnione lub nie. Taką decyzję w postaci stosownych uchwał podejmuje Rada Gminy. Od tych decyzji służy zainteresowanym prawo odwoławcze. Ponieważ z reguły nie da się zaspokoić wszystkich oczekiwań, Rada musi kierować się przy podejmowaniu decyzji interesem większości a także uwzględniać sugestie instancji wyższych. Wynika to z faktu konieczności uzgadniania planu z władzami wojewódzkimi, uwzględniania w nim na przykład inwestycji krajowych oraz regionalnych. Tak, więc plan gminny musi uwzględniać chociażby przebieg przez teren gminy planowanej drogi krajowej, w przeciwnym, bowiem razie plan taki nie zostanie zatwierdzony.

Plan w gminach górniczych

Specyficzna sytuacja występuje w gminach górniczych, czyli takich jak Brzeszcze. Tutaj plan jest dokumentem bezwzględnie obowiązującym. Oznacza to, że pozwolenie na budowę, podziały nieruchomości, wszelkie inwestycje muszą być określane planem zagospodarowania. Bez tego dokumentu, jedynie na podstawie decyzji administracyjnych można funkcjonować tylko poza obszarem górniczym. W naszym przypadku jest to teren Jawiszowic i Zasola.

Na pozostałym obszarze gminy obowiązuje bezwzględny obowiązek posiadania tego dokumentu.

Stowarzyszenie gmin górniczych, którego jesteśmy członkiem, próbuje przekonywać posłów, że taki zapis w ustawie jest dla gmin górniczych bezwzględnie krzywdzący. W praktyce, bowiem gminy nieposiadające Planu Zagospodarowania Przestrzennego nie mogą normalnie funkcjonować. Godzi to w interesy mieszkańców. Większość gmin górniczych nie posiada uchwalonego tego dokumentu, co niedługo stanie się poważną przeszkodą w ich rozwoju. Niestety jak na razie parlament nie wykazał należytego zrozumienia dla tego problemu.

Dlaczego plan jest tak trudno uchwalić?

Procedury przygotowania i uchwalania planu są niezmiernie czasochłonne i kosztowne. Przykładowo my przygotowujemy plan od 1999 roku, a jego koszt wraz ze studium zagospodarowania, dokumentem wymaganym ustawą, to przeszło 500 tys. zł.

we. W efekcie tylko kilka procent gmin w Polsce ma uchwalone obecnie plany zagospodarowania przestrzennego.

Prawa mieszkańców do odszkodowań

Jeżeli w planie znajdzie się zapis, który narusza interes prawny i faktyczny mieszkańca, a plan ostatecznie zostanie uchwalony, to każdy, kto znalazł się w takiej sytuacji może dochodzić swoich praw poprzez ubieganie się o odszkodowanie. Zapisy o wysokości odszkodowań są regulowane ustawami. Warunkiem ubiegania się o takie odszkodowanie jest uchwalenie i uprawnomocnienie dokumentu. Tak, więc na przykład, jeżeli przez czyjąś nieruchomość jest planowany przebieg drogi krajowej, np. S1, to ma on prawo wystąpić do organu o odszkodowanie w chwili uchwalenia i uprawnomocnienia się planu zagospodarowania przestrzennego gminy. Dodać też należy, że ten dokument jest materiałem planistycznym i zawarte w nim

zapisy mogą nigdy nie być zrealizowane bądź zmieniane.

Czy gminie Brzeszcze jest potrzebny plan zagospodarowania przestrzennego?

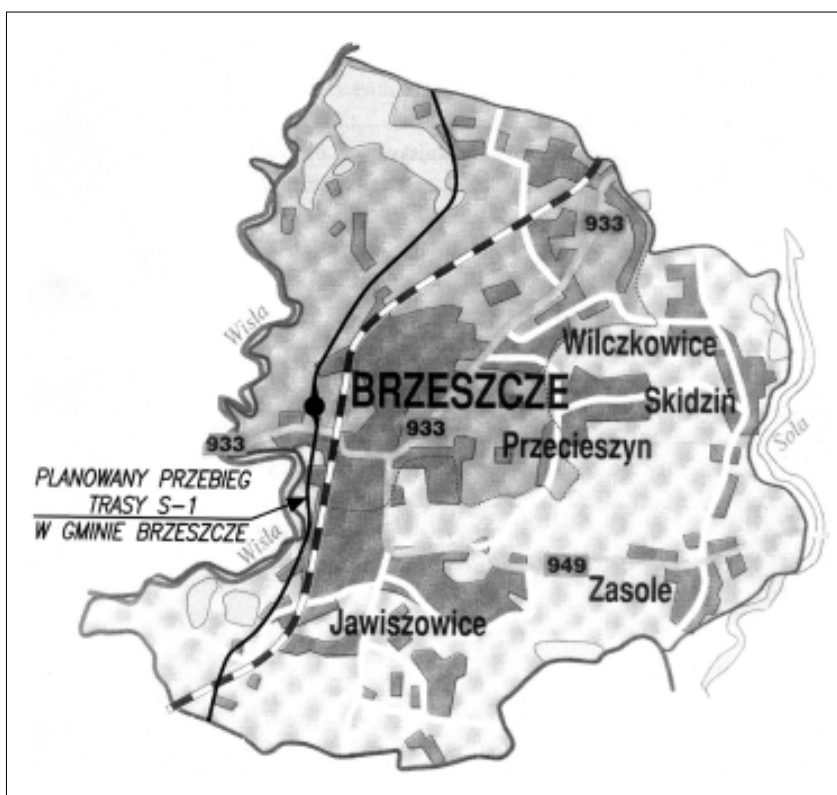
Pytanie wydaje się retoryczne. Ci, którzy chcą się budować, inwestować czy obracać swoimi nieruchomościami powiedzą zapewne, że tak. Gmina także jest zainteresowana posiadaniem tego dokumentu, chociażby ze względu na projektowaną strefę inwestycyjną, a także szansę utworzenia na naszym terenie parku przemysłowego. Wszyscy mamy świadomość, że myśląc o rozwoju gminy takie działania są konieczne.

Kontrowersje wokół projektowanej drogi krajowej S1

Na terenie naszej gminy jest zaprojektowany przebieg drogi krajowej S1. Jest to inwestycja rządowa i jako taka ma

priorytet i musi być uwzględniana przez gminę. Droga biegnie od polskiej granicy południowej, wyprowadzając tranzyt na autostradę. Na terenie naszej gminy jest projektowany zjazd z tej arterii, co ma ogromne znaczenie dla układu komunikacyjnego i rozwoju gminy. Wszyscy, którzy podróżują trochę po kraju wiedzą, jakim doskonałym elementem rozwoju gospodarczego są takie trasy. To właśnie wzdłuż ich przebiegu lokują się największe inwestycje. A że jest o co walczyć świadczą chociażby zakusy naszych sąsiadów zza Wisły, aby przebieg trasy był projektowany przez ich gminy. Mankamentem jest to, że przebieg trasy zaprojektowano poprzez tereny Nazieleniec, stanowiące unikatowy rezerwat przyrody. Wydaje się jednak, że wpisanie tego obszaru w europejski projekt „Natura 2000” spowoduje, że zostanie on odpowiednio zabezpieczony.

Beata Szydło



W dużych miastach i gminach cena jest odpowiednio wyższa.

Przedłużające się procedury wynikają po pierwsze z zapisów ustawowych, a po drugie z długich procedur odwoławczych. Jak już wcześniej zostało zaznaczone każdy ma prawo wnieść swoje uwagi do projektowanego dokumentu oraz w razie ich nie przyjęcia wykorzystać prawo odwoławcze (znowelizowana ustawa nieco te procedury uprościła, zwiększając szanse samorządów na skuteczne przeprowadzenie procesu planistycznego, ale większość gmin podobnie jak Brzeszcze przygotowuje plany jeszcze na podstawie starej ustawy). Wielomiesięczne, a nieraz nawet wieloletnie oczekiwanie na rozstrzygnięcie sądowe opóźnia cały proces i powoduje impas, gdyż ani skarżący, ani samorząd nie mają szans na szybkie uzyskanie satysfakcjonującego rozstrzygnięcia. Przykładem może być miasto Kraków, które oczekiwało ponad rok na rozstrzygnięcia sądo-

Goście ze Szwecji

W ramach polsko-szwedzkiej współpracy placówek przedszkolnych Przedszkole Publiczne nr 2 w Brzeszczach odwiedziła 22-osobowa grupa nauczycieli z Lund w południowej Szwecji.

- Aby zwiększyć aktywność przedszkolnej pracy dydaktyczno-wychowawczej dwa lata temu nawiązałam współpracę ze szwedzkim przedszkolem w Lund – mówi Elżbieta Kolan-ko, nauczycielka przedszkolna w PP nr 2.



Przyjaźń polsko-szwedzką przypieczętowano sadząc drzewko przyjaźni.

- Chcielibyśmy wymieniać doświadczenia ze swoimi kolegami ze Szwecji. Poznawać bliżej symbole, tradycje i codzienne życie naszych krajów. W naszych zaprzyjaźnionych placówkach powstałyby kąciki obrazujące naszą współpracę. Prezentowalibyśmy w nich prace plastyczne oraz twórczość literacką naszych podopiecznych. Dopełnieniem tego na pewno będzie systematyczna korespondencja między przedszkolami.

Z grupą szwedzkich gości przyjechała Bogusława Szulkin, brzeszczanka od 20 lat mieszkająca w Szwecji. W przedszkolu w Lund pracuje jako dyplomowana przedszkolanka.

- Idea współpracy wyrosła z wizyt mojej siostry w Szwecji, która przyjeżdżała do mnie na

wakacje - mówi Bogusława Szulkin. - Moja siostra często opowiadała o swojej koleżance Elżbiecie Kolanko, która jest przedszkolanką w brzeszczańskim przedszkolu, a która od dawna myślała o nawiązaniu kontaktów z zagraniczną placówką. Wiem, że w pani Eli jest dużo miłości do dzieci i wierzę, że plany na współpracę przedszkoli z naszych miast uda się zrealizować. Pierwszy krok mamy już za sobą, teraz chcielibyśmy doprowadzić do obustronnych wizyt pracowników naszych placówek.

Z samego rana przedszkolaki w regionalnych strojach przywitały gości tańcem, śpiewem i wierszem. Potem wręczyły im upominki - lalki krakowskie, w zamian otrzymały mnóstwo zabawek od rówieśników ze Szwecji. Dyrektor przedszkola zaprosiła później wszystkich gości do zwiedzania przedszkola.

Na znak współpracy polsko-szwedzkiej w ogrodzie przedszkolnym zasadzono drzewko przyjaźni, a trzysta gołębi pocztowych, które poszybowały nad ogrodem, podkreśliło rangę niecodziennego spotkania.

Później goście ze Szwecji udali się z wizytą do SP nr 2, zwiedzili również zabytkowy kościół w Jawiszowicach i spotkali się z burmistrzem Beatą Szydło w Urzędzie Gminy oraz z dyrektorami lokalnych przedszkoli. Potem udali się do Pszczyny, gdzie zwiedzili park i Zamek w Pszczynie.

EP

Podziękowanie

Wszystkim hodowcom gołębi z brzeszczańskiego oddziału Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych, a w szczególności prezesowi Janowi Kalice i Janowi Wnętrzakowi za wspaniałą prezentację lotu gołębi nad ogrodem przedszkolnym podczas spotkania z gośćmi ze Szwecji serdeczne podziękowania składa dyrektor i nauczyciele z Przedszkola Publicznego nr 2 wraz z przedszkolakami.

Sławią imię szkoły

Tegorocznym uczniem roku w kategorii szkół podstawowych został Bartosz Małecki ze Szkoły Podstawowej w Jawiszowicach, a w kategorii gimnazjalistów Łukasz Włosiak z Gimnazjum nr 2 w Brzeszczach. Finał konkursu „Uczeń Roku Gminy Brzeszcze” zorganizowano już po raz ósmy.

Bartosz Małecki jest laureatem Międzynarodowego Konkursu Matematycznego „Kangur” i Ogólnopolskiego Konkursu Języka Angielskiego „Fox”, a Łukasz Włosiak to najaktywniejszy samorządowiec Gimnazjum nr 2 i młodzieżowy lider środowiskowy. Do ścisłego finału zakwalifikowali się też Bartosz Kóska i Paweł Wołowicz - obaj z SP 2 - w kategorii szkół podstawowych oraz uczennice Gimnazjum nr 2 - Klaudia Jakubowska i Marta Cygoń w kategorii gimnazjów.



Uczniowie Roku: Bartosz Małecki ze Szkoły Podstawowej w Jawiszowicach (pierwszy z lewej) i Łukasz Włosiak z Gimnazjum nr 2.

- Finał konkursu „Uczeń Roku Gminy Brzeszcze” to czas i miejsce na nagrodzenie mądrości, pracy i twórczego myślenia uczniów naszych szkół podstawowych i gimnazjów – mówi Bożena Sobocińska, dyrektor Gminnego Zarządu Edukacji. – Wszyscy oni w ciągu całego roku szkolnego roztawali dobre imię swoich szkół i gminy, zdobywając lury na olimpiadach i konkursach szczebla wojewódzkiego, ogólnopolskiego, a nawet międzynarodowego. Mogliśmy poznać tych uczniów i ich sukcesy, a także rodziców i nauczycieli, którzy wspierali swoich wychowanków we wszechstronnym rozwoju.

Finałiści konkursu otrzymali m.in. plecaki, śpiwory, albumy o Polsce i świecie. Ucznia Roku w kategorii szkół podstawowych nagrodzono aparatem cyfrowym i statuetką kaganka oświaty, a najlepszy gimnazjalista otrzymał cyfrową kamerę video i statuetkę kaganka oświaty.

Organizatorami konkursu byli Gminny Zarząd Edukacji i Ośrodek Kultury.

JaBi

Pamięć o historii

25 lat temu wybuchła „Solidarność”. Dla naszego pokolenia to prawie wczoraj - ten entuzjazm, te nadzieje... Dla pokolenia obecnych licealistów to już zamierzchła historia, którą trzeba poznawać, mozolnie brnąć przez grube lektury i dokumenty. Są jednak i tacy, którzy pasjonują się historią najnowszą, potrafią za imponować swoją wiedzą i odczytaniem. Należą do nich niewątpliwie uczestnicy konkursu zorganizowanego w Powiatowym Zespole nr 6 Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Brzeszczach. W połowie czerwca 26 uczniów LO i Technikum wystartowało w konkursie zorganizowanym przez nauczyciela historii p. Józefa Stolarczyka z okazji 25-lecia powstania

NSZZ „Solidarność”. Do finału zakwalifikowało się szóstka uczestników, która osiągnęła najlepsze wyniki w części pisemnej. Wygrała Magdalena Hankus, drugie miejsce zajęła Iwona Płonka, a kolejne Marcin Markiel, Michał Piskorek, Patrycja Domagalik i Tomasz Maciej. Uczestnicy konkursu otrzymali nagrody książkowe, a zwycięska szóstka dodatkowo po reklamówce z atrakcyjnymi upominkami - wszystko ufundowane przez NSZZ „Solidarność” KWK „Brzeszcze”. W sierpniu planowany jest etap powiatowy konkursu. Mamy nadzieję, że ta praktyczna lekcja historii, w której brał udział uczestnik wydarzeń sprzed 25 lat, pan Mirosław Szot z kopalnianej „Solidarności”, utkwi w pamięci naszej młodzieży i przyniesie oczekiwany efekt - bo przecież historia dzieje się ciągle, wszyscy jesteśmy jej twórcami i uczestnikami.

Anna Kasprzyk - Hałat

Najlepsi pływacy

Podczas zawodów pływackich uczniów klas trzecich szkół podstawowych, które 15 czerwca odbyły się na basenie „Pod platanem”, wyłoniono najlepszego pływaka i najlepszą sztafetę. Najlepszym pływakiem okazała się Małgorzata Szymańska z SP nr 1, a sztafetą drużyna Szkoły Podstawowej nr 1 Brzeszcze.



Prawie wszyscy trzecioklasiści potrafią już pływać.

Zawody były podsumowaniem całorocznego obowiązkowej nauki pływania uczniów klas trzecich. Każde dziecko, które opanowało umiejętność pływania i potrafi przepłynąć 25 m stylem dowolnym otrzymało odznakę i dyplom wydane przez Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratownicze w Katowicach.

W klasach trzecich w dopiero co zakończonym roku szkolnym uczyło się 211 dzieci i każde z nich mogło wypływać darmowo na basenie aż 70 godzin. O tym jak spożytkowały podarowany im czas świadczy liczba 102 zawodników na tegorocznych zawodach i 170 certyfikatów „Już pływać”.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni z osiągniętych wyników. Prawie 80 proc. trzecioklasistów potrafi już pływać - mówi Bożena Sobocińska, dyrektor Gminnego Zarządu Edukacji. - Uważam, że kolej-

ne roczniki wiedząc o podsumowaniach nauki pływania, zrezygnują ze zwolnień lekarskich na lekcjach wf, z których nieraz korzystają. Rezygnują, by szlifować pływanie i zdobywać pierwsze trofea. Opłacamy tym uczniom wstęp na basen, trenera oraz dojazd i myślę, że dla nich to ogromny przywilej. Dobrze by go nie zmarnowały.

Puchar Burmistrza Brzeszcz dla najlepszego pływaka zawodów „Już pływać” powędrował do uczennicy SP nr 1 Małgorzaty Szymańskiej, zaś Puchar Dyrektora Gminnego Zarządu Edukacji dla najlepszej sztafety - drużyny z SP nr 1 w Brzeszczach. Również zwycięzców poszczególnych konkurencji uhonorowano medalami i dyplomami. Zawody zorganizowali: Uczniowski Klub Sportowy Brzeszcze, Gminny Zarząd Edukacji i Ośrodek Kultury.

EP

Asy z trzeciej klasy

Do zmagania finałowych VI Powiatowego Konkursu „Asy z III klasy”, który odbył się w Szkole Podstawowej nr 2 w Brzeszczach, przystąpiło 69 uczniów z siedmiu gmin naszego powiatu. Laureatom nagrody wręczono 17 czerwca w budynku Gminnego Zarządu Edukacji.

Uczestnicy finału to zwycięzcy II międzyszkolnego etapu konkursu „Mądre sówki”, którzy rozwiązywali interdyscyplinarny test „pani Natura”. Tytuł „Asa” otrzymali uczniowie: Katarzyna Kurek (SP 2 Kęty), Rafał Bęgiak (SP Skidziń), Magdalena Stańczyk (SP Zator) i Katarzyna Kajta (ZSP Witkowiec). „Wice-Asami” zostali: Aleksandra Nikiel (SP 1 Kęty), Szymon Durak (SP Chełmek), Jadwiga Wróbel (SP Zator), Ewa Ichniowska (ZS nr 1 Oświęcim), Martyna Matlak (ZSP Przeciszyn), Dominika Żelaźninicka (SP 2 Kęty), Anna Żmudka (SP Bielany), Olga Piznal (SP 2 Kęty), Patryk Zemła (SP 5 Oświęcim), Katarzyna Łukawska (SP 1 Brzeszcze), Marta Ficek (SP 4 Oświęcim) i Marcin Wadoń (SP Jawiszowice).

Wyróżnieniami uhonorowano: Judytę Nieodział (SP 2 Brzeszcze), Sandrę Zajac (ZSP 9 Przeciszów), Macieja Stępnia (SP 3 Kęty), Arkadiusza Budę (SP Grojec), Macieja Kawończyka (SP 1 Kęty), Mateusza Dąbę (SP Skidziń) i Kacpra Kozioł (ZS nr 1 Oświęcim).

Nagrody dla najlepszych spośród najlepszych ufundował Gminny Zarząd Edukacji w



Asy z trzeciej klasy z rodzicami i nauczycielami.

Brzeszczach, a dyplomy dla wszystkich finalistów Ośrodek Kultury Brzeszcze. Organizatorami konkursu były: wicedyrektor SP 2 Teresa Paszek oraz nauczyciele j. polskiego Urszula Bandoła i Krystyna Wrona.

EP

Wyniki zawodów „Już pływać”

- **25 m. stylem grzbietowym dziewcząt:** 1 m. Małgorzata Szymańska (SP 1), 2 m. Marta Łysek (SP Skidziń), 3 m. Justyna Faruga (SP Skidziń);
- **25 m. stylem grzbietowym chłopców:** 1 m. Damian Czul (SP 2), 2 m. Paweł Wasztyl (SP Skidziń), 3 m. Patryk Przybyła (SP 2);
- **25 m stylem klasycznym dziewcząt:** 1 m. Marta Łysek (SP Skidziń), 2 m. Natalia Śliwka (SP 1), 3 m. Natalia Spytowska (SP Skidziń);
- **25 m stylem klasycznym chłopców:** 1 m. Szymon Żurek (SP Zasole), 2 m. Patryk Przybyła (SP 2), 3 m. Jakub Kulka (SP 1);
- **25 m. stylem dowolnym dziewcząt:** 1 m. Małgorzata Szymańska (SP 1), 2 m. Natalia Spytowska (SP Skidziń), 3 m. Natalia Śliwka (SP 1);
- **25 m. stylem dowolnym chłopców:** 1 m. Szymon Żurek (SP Zasole), 2 m. Arkadiusz Szostek (SP Jawiszowice), 3 m. Jakub Kulka (SP 1);
- **sztafeta 8x25 m dziewcząt i chłopców:** 1 m. SP 1, 2 m. SP 2, 3 m. SP Skidziń, 4 m. SP Jawiszowice.

Podziękowanie

Rada Rodziców, dyrektor, pracownicy i uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Brzeszczach składają gorące podziękowania dla sponsorów za upominki i nagrody dla uczestników festynu sportowo - rekreacyjnego „Tato, mamó baw się razem ze mną”, który odbył się 4 czerwca na terenie boisk szkolnych.

Sponsorami festynu byli: Zbigniew Adamczyk - F.H. „POŃCZOSZKA”, Agencja Komunalna Brzeszcze, Artenyan Arrat i Liana, Bank Spółdzielczy Brzeszcze, Cyfrowe Studio Fotograficzne „FOTO - LAB”, Elżbieta i Marek Czopek - F.H. „ELMAR”, Jadwiga i Wiesław Dubiel - Sklep Spożywczy „KURCZAK”, Andrzej Harmata i Ryszard Wilkosz - H & W FOTO, Hurtownia Papiernicza „GRAFIT”, Hurtownia „WINKOM”, Samorząd Osiedlowy nr 8, Józef Krystian - „ŚWIAT DZIECKA”, Kwaciarnia „STORCZYK”, Władysław Łysoń - Sklep z odzieżą dziecięcą i zabawkami, Edward Pabian - F.H. „ASTIKA”, Krzysztof Pękala - Usługi Transportowe, Pszczyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Andrzej Rydzkowski - AS Przedsiębiorstwo Handlowe, Barbara Siedlarz - Handel Obwoźny, Jarosław Witasik - Sklep Papierniczy, Andrzej Wójciga - F.H. WIWA Hurt - Detal, Jerzy Zajda - Biuro Usług Ubezpieczeniowych, Zakłady Mięsne - „SOKOŁÓW”.

Dziękujemy również Klubowi OYAMA KARATE za zorganizowanie pokazu oraz Straży Miejskiej za zabezpieczenie imprezy.

Lato, lato, lato czeka...

Kolejny rok szkolny dobiegł końca, następni absolwenci opuścili mury gimnazjum. Nadeszły upragnione wakacje. Któż myślałby teraz o szkole? Powróćmy jednak jeszcze na chwilę do tego, co wydarzyło się w drugim semestrze w Gimnazjum nr 1 im. Ks. Jana Twardowskiego.

Luty

Ledwo uczniowie opuścili mury naszej szkoły na czas ferii, do akcji wkroczyła ekipa malarzy. W ciągu dwóch tygodni budynek gimnazjum zmienił się nie do poznania. Wymalowane zostały wszystkie korytarze, szatnie, sklepik szkolny, a także kilka klas.

14 lutego w naszym gimnazjum można było spotkać niezwykłą osobę – listonosza św. Walentego, który roznosił pocztę „walentynkową”. Zakochani mieli okazję napisać kilka ciepłych słów swojej sympatii, a niektórzy zostali zaskoczeni dydakcją lub piosenką od cichego wielbiciela.

Marzec

21 marca – tradycyjnie pierwszego dnia wiosny – obchodziliśmy Dzień Samorządności pod hasłem „Jak Cię widzą, tak Cię piszą, czyli o kulturze dobrego zachowania”. Na początku imprezy pani dyrektor, Urszula Nocoń, wręczyła symboliczne klucze od gimnazjum przedstawicielom Samorządu Uczniowskiego, przekazując im władzę nad całą szkołą. W pierwszej części, klasy drugie i trzecie zaprezentowały wszystkim swoją interpretację szkolnego regulaminu, zwłaszcza zasad dobrego zachowania. Uczniowie mogli zobaczyć np. jak należy zachować się w czasie lekcji, na przerwie, w miejscu publicznym, jak powinien wyglądać strój ucznia i nauczyciela na różne okazje. Wielkim przebojem był kabaret przygotowany przez klasę 2d, który wywołał salwy śmiechu wśród widzów.

W drugiej części przedstawiciele wszystkich klas musieli wykazać się znajomością norm i zasad obowiązujących w naszym szkolnym kodeksie. Na koniec ogłoszono wyniki, a para zwycięzców (Agnieszka Wanat z kl. 3b oraz Tomek Stasiak z kl. 3e) otrzymała tytuł „Pierwszej Damy” i „Gentlemana” naszego gimnazjum.

Kwiecień

2 kwietnia 2005 odszedł od nas Ojciec Święty Jan Paweł II. 8 kwietnia, w dniu pogrzebu papieża, odbył się uroczysty „Biały marsz”. Uczniowie, nauczyciele oraz rodzice przeszli spod gimnazjum do kościoła św. Urbana, gdzie została odprawiona msza św. w intencji zmarłego Ojca Świętego. Przy wejściu do kościoła każdy uczeń zapalał małe światełko i zanosił je przed ołtarz. Z kilkuset płonących świeczek powstał świetlany krzyż, wskazujący drogę do Boga. Podczas mszy św. uczniowie śpiewali piosenki bliskie sercu papieża i czytali modlitwę wiernych zawierającą odniesienie do jego na-

uki. Na koniec wszyscy ludzie zgromadzeni w kościele utworzyli krąg i trzymając się za ręce odśpiewali „Barkę”.

22 kwietnia w Ośrodku Kultury w Brzeszczach odbyło się forum pod hasłem „Żyć i uczyć się w demokracji”. Delegaci Młodzieżowego Parlamentu z naszego gimnazjum przygotowali wykład na temat „Unia Europejska – wspólnota wartości”. W formie prezentacji multimedialnej przedstawili najpierw wartości wnoszone do UE przez różne kraje członkowskie, a następnie te wartości, które ma do zaoferowania nasza „mała ojczyzna”.

Ośrodek Kultury, gdzie odbywało się forum, stał się na jeden dzień małą Unią. Na każdym kroku można było natknąć się na symbole różnych państw członkowskich, obrazujące ich tradycję, kulturę, wartości. Każda szkoła przygotowała prezentację



Delegacja z G1 pojechała do Warszawy na 90. urodziny swojego patrona.

o wybranym państwie UE (stroje, plakaty, flagę, hymn, charakterystyczne budowle, kuchnię). Nasze gimnazjum wybrało Austrię, więc serwowaliśmy kawę po wiedeńsku, sławny torcik Sachera, bułeczki wiedeńskie oraz ciasteczka migdałowe. Degustacji towarzyszyła muzyka klasyków wiedeńskich.

26 i 27 kwietnia uczniowie klas trzecich przystąpili do egzaminu gimnazjalnego. W pierwszym dniu musieli wykazać się wiadomościami i umiejętnościami z zakresu przedmiotów humanistycznych, a w drugim – z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych.

Maj

Ten miesiąc kojarzy się licealistom z maturą, a nam, gimnazjalistom, z wycieczkami klasowymi i szkolnymi. Już po raz drugi uczniowie naszego gimnazjum mieli niepowtarzalną okazję zwiedzenia kilku państw Unii Europejskiej, tj. Belgii, Wielkiej Brytanii oraz Niemiec. Niezapomniane wrażenia pozostawiła Wielka Brytania – uczniowie zwiedzili Dover, Canterbury, Oxford oraz Londyn, a w drodze powrotnej poznali miasto Hamburg w Niemczech oraz siedzibę UE w Brukseli. Jak mówi organizator tych wycieczek, pani Małgorzata Greń, wycieczki zagraniczne są nie tylko wspaniałą lekcją historii, geografii i kultury danych państw, ale również sprawdzianem umiejętności językowych naszych uczniów. Organizowanie wycieczek zagranicznych wpisało się już na stałe w tradycję naszego gimnazjum.

31 maja, w przeddzień 90. urodzin ks. Jana Twardowskiego, odbyło się kolejne spotkanie przedstawicieli szkół noszących Jego imię. Pierwsze takie wspólne spotkanie miało miejsce 4 listopada 2004 r. w naszym gimnazjum. Było ono okazją do poznania się, skoordynowania działań i ustalenia form wzajemnej współpracy. Wówczas zrodził się też pomysł, aby przyjechać do Warszawy na 90-te urodziny ks. Jana.

Spotkanie z Ks. Janem rozpoczęło się uroczystą mszą św., której przewodniczył ks. arcybiskup Józef Życiński. Na początku swojego kazania ks. abp nawiązał do święta Nawiedzenia NMP. Tak jak Elżbieta przyszła w odwiedziny do Maryi, tak przyjaciele ks. Jana przyszli do niego w wigilię Jego urodzin. Ks. arcybiskup przypomniał spotkania z poetą, przytaczał zabawne epizody z życia ks. Jana Twar-

dowskiego oraz cytował fragmenty Jego utworów. Powiedział m.in. że w prozie życia, poezja ks. Twardowskiego jest jak dziękczynne Magnificat wyśpiewane Bogu przez Maryję.

Po mszy św. przedstawiciele szkół złożyli Jubilatowi życzenia urodzinowe oraz drobne upominki. Wspólnym prezentem dla Patrona był tomik „Uczniowski zeszyt w linię”, który zawierał najpiękniejsze prace literackie i plastyczne wykonane na konkurs „Ksiądz Jan w sercach i oczach dzieci”. W konkursie wzięli udział uczniowie z 21 szkół z całej Polski, a tomik „Uczniowski zeszyt w linię” jest „uśmie-

chem wdzięczności i wyrazem szacunku dla naszego Patrona; bukietem najwspanialszych życzeń urodzinowych dla Księdza, płynących wprost z serduszek uczniów, nauczycieli i pracowników szkół, którym patronuje ks. Jan Twardowski.”

Czerwiec

Nareszcie nadeszły wyniki egzaminu gimnazjalnego. Uczniowie klas trzecich napisali egzamin bardzo dobrze, uzyskując wyniki wyższe niż średnia powiatu i województwa. Sukces ten jest efektem systematycznej i bardzo wyťažonej pracy uczniów oraz nauczycieli. Gratulujemy!

14 czerwca miała miejsce największa uroczystość tego roku szkolnego – Święto Szkoły. Na akademię przybyli przedstawiciele szkół imienniczek, a także goście – przyjaciele gimnazjum oraz przedstawiciele władz lokalnych i oświatowych naszej gminy i województwa.

Koniec roku to również czas podsumowania efektów naszej wspólnej pracy. W tym roku szkolnym 101 uczniów otrzymało świadectwo z wyróżnieniem, a 30 – list gratulacyjny. Tytuł Absolwenta Gimnazjum otrzymała uczennica kl. 3e – Marta Uroda, Gospodarzem Gimnazjum został Michał Szepliński z kl. 3a, a Najśmerfetniejszą Gimnazjalistką – Marta Kolonko z kl. 3a. Gratulujemy!

Na czas wakacyjnego wypoczynku życzymy uczniom, rodzicom, nauczycielom i pracownikom szkoły promiennego uśmiechu słońca, odkrycia nieprzetartych szlaków, wsłuchania się w odgłosy ciszy i doświadczenia piękna przyrody.

Jak szybko minął czas

Po 50 latach od ukończenia Szkoły Podstawowej w Jawiszowicach spotkali się absolwenci klasy VII - rocznik 1955.

Na spotkanie 10 czerwca do starej podstawówki spośród 32 absolwentów przybyły 22 osoby: 11 pań i 11 panów. Dzień wcześniej delegacja 64-latków odwiedziła jedyną żyjącą jeszcze nauczycielkę Annę Ozierską, która uczyła ich j. rosyjskiego. Pani Anna dziś ma 95 lat. Kwiaty dla Niej i życzenia dalszych lat w zdrowiu były dla wszystkich ogromnym wzruszeniem.

Uczestnicy spotkania po pół wieku ciepło wspominali wszystkich swoich wychowawców. W klasie pierwszej opiekowała się nimi Władysława Adamiec, a w drugiej Zofia Kosińska. Na cztery kolejne lata wychowawstwo objął Stefan Jarzyna, który w klasie siódmej powierzył swoich podopiecznych Stanisławie Maślonce. W tym szczególnym dniu pamiętali również o tych, którzy odeszli na zawsze. Zapalili znicze na grobach nieżyjących kolegów i koleżanek oraz nauczycieli: Tekli Fajfer, Stanisława Fajfra, Zofii Mastalerz, Stanisławy Małeckiej i ks. Jana Górskiego. To w ich intencji i w intencji własnej spotkają się 6 listopada na mszy dziękczynno-błagalnej w kościele św. Marcina.



Absolwenci - rocznik 1955 - po pół wieku ciepło wspominali szkolne lata.

Wciąż młodzi - jak sami podkreślają „50-latkowie” - uczyli się najpierw w starej, liczącej zaledwie trzy sale lekcyjne szkole obok kościoła, a potem w bardzo mrocznym i zagrzybionym budynku u tzw. „Żyda” na górze, przy obecnej ul. Bielskiej. Dopiero w szóstej i siódmej klasie znalazło się dla nich miejsce w nowo dobudowanej części obecnej szkoły.

W progach jawiszowickiej placówki uczestników zjazdu przywitała dyrektor szkoły Grażyna Stolarczyk, która na podstawie kroniki przybliżyła zmiany zachodzące w szkole na przestrzeni lat. Zaprosiła do zwiedzenia murów szkolnych zwracając uwagę na nowoczesne wyposażenie klaso-pracowni, opowiadała o nowym sposobie nauczania i osiągnięciach uczniów. Niejedna łezka połała się z oka, kiedy na występ artystyczny zaprosili jubilatów ich wnukowie i uczniowie z klasy drugiej, przygotowani pod kierunkiem nauczycielki Teresy Łuszczek. Potem długo bawili się i cieszyli sobą w restauracji „Słowińska”. Było co wspominać. W końcu 50 lat to kawał czasu, a tak szybko zleciał.

EP

Z wizytą u partnerów

W tym roku szkolnym Szkoła Podstawowa w Skidzinu brała udział w projekcie Sokrates-Comenius pt. „Podając Przyrodzie Pomocną Dłoń”. Nie tylko przyjmowała gości z Włoch i Wielkiej Brytanii, ale również jej przedstawiciele gościli w obu szkołach partnerskich.

Dzięki wizytom roboczym poznaliśmy tamtejsze dzieci i szkoły. Mieliśmy możliwość spotkać się z władzami miast Altamura i Nottingham. Dowiedzieliśmy się też jak na tych terenach społeczeństwo radzi sobie z odpadami i jak władze miasta zachęcają do segregacji. Wymieniliśmy prezenty wiążące się z naszymi regionami, ich tradycją i kulturą. Przekazaliśmy, jak i otrzymaliśmy prace uczniów wykonane dla naszego projektu. Skonfrontowaliśmy pomysły na dalszą współpracę.

Tegoroczny projekt był wspaniałym doświadczeniem. Pragniemy podziękować za pomoc i współpracę p. burmistrz Beacie Szydło, Radzie Miejskiej, Radzie Rodziców, dyrektorowi GZE p. Bożenie Sobocińskiej, Agencji Komunalnej w Brzeszczach oraz Stowarzyszeniu BIOS.

Edyta Kwiecień-Niedziela

Sukces ucznia ze Skidzinia

Arkadiusz Widlarz ze Szkoły Podstawowej w Skidzinu zajął w kategorii szkół podstawowych 9. miejsce w 43. Ogólnopolskim Młodzieżowym Konkursie Filatelistycznym pn. „Światowe Dziedzictwo Kultury - UNESCO”.

Finał Ogólnopolskiego konkursu odbywał się w Ustroniu - Jaszowcu w schronisku młodzieżowym „Wiecha” w dniach 26-29 maja. Jury oceniało eksponaty, które uczestnicy wykonali na miejscu oraz te, które zrobili pod opieką opiekunów kół w szkole. Rozwiązali też testy z wiedzy filatelistycznej i tematycznej. W klasyfikacji końcowej Arkadiusz uplasował się na 9. miejscu w kategorii podstawówek.

W eliminacjach na szczelbu Okręgu w Katowicach Młodzieżowe Koło Filatelistyczne przy Szkole Podstawowej w Skidzinu reprezentowali w grupie młodszej Marlena Kawczak i Arkadiusz Widlarz, a w starszej Ewa Żarkowska. Uczestnicy oprócz wiedzy z podanego tematu musieli wykazać się wiadomościami filatelistycznymi oraz umiejętnością budowy kart wystawienniczych z otrzymanych walorów filatelistycznych. Marlena i Ewa zajęły drugie miejsca w swoich grupach wiekowych, a Arek pierwsze, kwalifikując się do ścisłego finału ogólnopolskiego.

EP

Sprawdzone nauczanie

Rozpoczęty sześć lat temu w Szkole Podstawowej nr 1 pierwszy etap integracji dobiegł końca. Uczniowie, którzy w pionierskiej klasie integracyjnej rozpoczynali naukę, we wrześniu przekroczą próg gimnazjum. Uczyć się będą również w oddziale integracyjnym.

Klasa integracyjna z podstawówki trafi do gimnazjum w prawie niezmiennym składzie. Tak zdecydowali rodzice i ich pociechy, którym dano możliwość wypowiedzenia się na temat dalszej edukacji. Poza tym coraz więcej uczniów zadeklarowało chęć uczenia się w klasie integracyjnej, a i rodzice dopytywali o możliwość zapisania dziecka do niej.

- Na pewno nie bez znaczenia jest mała liczność tych klas i dwóch nauczycieli obecnych na

zajęciach, którzy są w stanie każdemu dziecku poświęcić wiele uwagi - mówi koordynator do spraw integracji w SP1 Urszula Grzywa. - Po sześciu latach możemy z całą pewnością stwierdzić, że dzięki pracy i zaangażowaniu na lekcji dwóch nauczycieli, klasy te osiągają najwyższe średnie w szkole. Uczniowie zaś odznaczają się wysokim poziomem rozumienia i respektowaniem norm społecznych, zdolnością posługiwania się zdobytymi wiadomościami, przetwarzaniem ich i wykorzystywaniem w sytuacjach nietypowych. Prawidłowo prowadzone i organizowane kształcenie integracyjne jest programem profilaktycznym przeciw przemocy i agresji.

Tak więc od września rozpocznie działalność kolejna pierwsza klasa integracyjna. Z uczniami pracować będą Małgorzata Olma-Naras i Ewa Klimczek. W sumie w przyszłym roku szkolnym w naszej gminie działać będzie pięć oddziałów integracyjnych.

EP

Trzeba liczyć się z mandatem

W czerwcu wielu kierowców zwróciło pewnie uwagę na wzmożoną kontrolę Straży Miejskiej, która pouczała o skutkach nieprzestrzegania znaku drogowego D-40 „strefa zamieszkania”. Od 27 czerwca na pouczeniu się nie skończy.

Strefa zamieszkania to obszar obejmujący drogi publiczne lub inne, na którym obowiązują szczególne zasady ruchu drogowego, a wjazdy i wyjazdy oznaczone są odpowiednimi znakami drogowymi (D-40, D-41).



- Z doświadczenia wiem, że kierowcy z reguły bardzo dobrze znają znaki zakazu, natomiast gorzej jest już ze znajomością znaków informacyjnych, właśnie takich jak „strefa zamieszkania” - mówi Krzysztof Tokarz, komendant Straży Miejskiej. - Znak D-40 informuje przede wszystkim o tym, że w strefie zamieszkania piesi mogą korzystać z całej szerokości drogi i mają pierwszeństwo przed nadjeżdżającymi pojazdami. Dopuszczalna prędkość pojazdów w strefie zamieszkania wynosi 20 km/h. Znak informuje też, że kierowcy mogą parkować samochody tylko w miejscach do tego wyznaczonych.

Mieszkańcy osiedli przyzwyczajeni do pozostawiania samochodów pod klatkami i oknami swoich mieszkań, byli zaskoczeni, a czasami nawet podenerwowani wzmożoną kontrolą Straży Miejskiej. Nie ma się co dziwić, bo miejsc do parkowania ciągle brakuje.

- Zadaję sobie sprawę z tego, że samochodów ciągle przybywa - mówi Krzysztof Tokarz. - Trzeba się więc liczyć z tym, że nie zaparkujemy samochodu pod swoimi klatkami, ale gdzieś kawaleczek dalej. To problem nie tylko gminy Brzeszcze. W innych miastach jest podobnie, a nawet gorzej. Dotychczas tylko upominaliśmy kierowców, informując o skutkach nieprzestrzegania znaku D-40. Jednak już od 27 czerwca za jego nieprzestrzeganie będą wyciągane konsekwencje zgodnie z taryfikatorem mandatów. Nieprzestrzeganie „strefy zamieszkania” będzie kierowców kosztowało 100 zł i jeden punkt karny. Apeluję też do mieszkańców, posiadających garaże, by pozostawiali w nich samochody i zwalniali wolne miejsca na parkingach dla tych, którzy garaży nie mają.

JaBi

Płotki czy grube ryby?

Pięciu młodym ludziom z naszej gminy i mieszkańcowi Woli brzeszczańska policja przedstawiła zarzut sprzedaży narkotyków. Za jeden gram marihuany wołali 30-35 zł, a za pół grama amfetaminy 20-30 zł.

Narkotyki w Brzeszczach to żadna nowość. Od jakichś 8 lat do policji docierają anonimowe informacje o osobach zajmujących się ich dystrybucją, głównie na terenie naszej gminy.

- Każda taka wiadomość jest sprawdzana. Na podstawie niektórych prowadzono w przeszłości postępowania. Dealerzy stanęli przed sądem i są po wyrokach - mówi kierownik Referatu Dochodzeniowo-Śledczego Jarosław Adamiec. - Zwykle rozprowadzali narkotyki w szkołach oraz w dyskotekach większych miast.

Na przestrzeni ostatnich trzech miesięcy zarzuty rozprowadzania marihuany i amfetaminy przedstawiono Rafałowi W. (lat 21) i Syl-

westrowi K. (lat 27) z os. Paderewskiego, Krystianowi J. (lat 22) i Arturowi S. (lat 23) z Brzeszcz oraz 28-letniemu Ryszardowi F. z Woli. Żaden z nich nie przyznał się do oskarżenia.

- Osoby te obciążone są zeznaniem osób, które potwierdziły zakup narkotyków od nich - wyjaśnia Jarosław Adamiec. - Podczas przeszukiwań w mieszkaniach podejrzanych nic nie znaleźliśmy, a rodzice w większości przypadków byli mocno zaskoczeni naszą wizytą. Przekazaliśmy jednak do ekspertyzy narkotyki, które zabezpieczyliśmy u jednego ze sprawców podczas kontroli jego samochodu. Czekamy teraz na wyniki z laboratorium kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie. Potem sprawą zajmie się prokurator i Sąd Rejonowy w Oświęcimiu.

Za okres pięciu ostatnich miesięcy policjanci w całym powiecie oświęcimskim ujawnili 752 przypadki przestępstw z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Udało im się ustalić 32 osoby podejrzane, w tym 2 nieletnie. Wobec 4 osób zastosowano areszt tymczasowy. Trzeba jednak dodać, że statystyki nie oddają rzeczywistości.

EP

głosy czytelników

List otwarty

My, pacjenci Poradni Leczenia Uzależnień w Brzeszczach postanowiliśmy napisać ten list w związku z wiadomością, która do nas dotarła i którą jesteśmy zbulwersowani. Mianowicie w tutejszej Poradni Leczenia Uzależnień, funkcjonującej w Niepublicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej „Vita”, została wypowiedziana umowa o pracę z Panią Barbarą Chrzęszcz - Noworyta.

Pracuje ona od ponad dwudziestu lat, w tutejszej poradni. Jest magistrem psychologii, może jednak nie to jest najważniejsze ale to, że nie traktuje swojego zajęcia tylko jako obowiązku zawodowego. Z naszego doświadczenia wiemy, że traktuje swój zawód jako powołanie i niesienie niejednokrotnie bezinteresownej pomocy wszystkim tym, którzy jej potrzebują. Pani Basia (tak się wszyscy do niej zwracają) przez 20 lat pracy w tutejszym Ośrodku pomogła wielu ludziom i rodzinom wrócić do normalnego funkcjonowania w społeczeństwie. Dzięki jej pomocy odzyskali zdrowie ludzie często skazani przez siebie i społeczeństwo na strą. Pacjenci, którzy utracili rodziny, pracę i zdrowie, dzięki jej pomocy odzyskali to co utracili i funkcjonują normalnie w rodzinie i społeczeństwie. Dzięki jej aktywności i pomocy na terenie Brzeszcz rozwinął się ruch trzeźwościowy. Istniejące grupy samopomocowe pozwalają utrzymywać trzeźwość ludziom uzależnionym. Warto również podkreślić fakt, że w kontaktach z ludźmi chorymi jest narażona na zagrożenia powodujące utratę zdrowia nie tylko psychicznego, ale i fizycznego. Mimo tego Pani Basia w kontakcie z pacjentami jest zawsze miła, uśmiechnięta, serdeczna i gotowa

nieść pomoc o każdej porze. Nigdy nie zostawia człowieka w potrzebie i samego ze swoim problemem.

Praca terapeuty jest trudna i wymaga nie tylko wykształcenia w tym kierunku, ale potrzebne jest też doświadczenie, które Pani Basia niewątpliwie posiada. Dlatego dziwi nas fakt zwolnienia jej po 20 latach pracy - usunięcia jak zużytego niepotrzebnego mebla. Na jej miejsce została przyjęta osoba z wykształceniem pedagogicznym, nie mająca doświadczenia w pracy z ludźmi uzależnionymi. Nie mamy żadnych zastrzeżeń do jej osoby, ale jak na dzisiaj, my pacjenci tutejszej poradni nie widzimy możliwości, aby ta osoba mogła samodzielnie prowadzić Poradnię Odwykową, bez konsekwencji dla zdrowia pacjentów. Nam pacjentom została odebrana osoba, do której mamy zaufanie i służyła nie tylko nam, ale całym rodzinom. Dyrekcja tutejszego NZOZ „Vita”, postawiła nas przed dylematem. Możemy zaakceptować istniejącą sytuację, albo skorzystać z usług innej poradni co większość z nas uczyni. Jesteśmy ciekawi jakimi względami kierował się NZOZ zwalniając Panią Basię z pracy - czy na pewno chodzi o dobro pacjentów? My osobiście w to wątpimy.

Pisząc ten list nie chcemy polemizować z decyzją Zarządu NZOZ lecz czujemy potrzebę okazania wdzięczności za pomoc, którą zawsze otrzymaliśmy i otrzymujemy ze strony Pani Basi. Czuliśmy się podlegli gdybyśmy zostawili ją w takiej chwili samą. Do napisania tego listu nie nakłaniała nas żadna osoba ale przeświadczenie, że niewłaściwe decyzje można cofnąć w imię dobrego pacjenta. Niezależnie od finału tej sprawy Pani Basiu zawsze będziemy z Panią.

Wdzięczni pacjenci

(ciąg dalszy ze str. 1)

organizacji pozarządowych oraz zarządcy nieruchomości. Podczas warsztatów określono kierunki rozwoju programu rewitalizacji i opracowano listę projektów koniecznych do realizacji na tym obszarze. Wskazane przez uczestników warsztatów problemy pogrupowano w pięć obszarów: degradacja techniczna budynków i architektury, bezrobocie i ubóstwo, infrastruktura związana z ochroną środowiska, zagospodarowanie czasu wolnego oraz edukacja i wykształcenie. Każdemu z obszarów rozwojowych przypisano cel rozwojowy.

- Program rewitalizacji Starej Kolonii jest pierwszym krokiem do starania się o pieniądze ze ZPORR i na tej podstawie będzie opracowane studium wykonalności - mówi Ewa Kuboszek-Owsiany z Urzędu Gminy, odpowiedzialna za program rewitalizacji. - Program opiera się na solidnym przeanalizowaniu problemów przestrzennych, społecznych i ekonomicznych, przy aktywnym udziale mieszkańców Starej Kolonii. Bez nich bowiem nie ma on racji bytu.

Prac do wykonania na Starej Kolonii jest co niemiara. Począwszy od remontu zniszczonych budynków, budowy placu zabaw i miejsc parkingowych poprzez modernizację sieci kanali-

zacyjnej, podłączenie budynków do centralnego ogrzewania, zamontowanie ekranów tłumiących hałas dobiegający z zakładu mechanicznej przeróbki węgla, a kończąc na zagospodarowaniu terenów zielonych i zorganizowaniu klubu środowiskowego i świetlicy.



Mieszkańcy Starej Kolonii chcą zmienić wizerunek swojego osiedla.

- Dawniej Stara Kolonia była zdecydowanie ładniejszym miejscem - mówi Jerzy Piłka, który na górniczym osiedlu mieszka od dzieciństwa. - Ludzie mieli wtedy w większości pracę i troszczyli się o swój dobytek. Pamiętam

zadbane ogródki i drewniane szopki. Teraz pojawiają się głosy, że szopki szpecą osiedle i należałoby je zburzyć. Moim zdaniem są częścią historii tego miejsca i można im przywrócić dawny blask. W pierwszej kolejności należałoby na pewno odnowić elewacje budynków. Ważną sprawą jest też zamontowanie ekranów, by wyciszyć osiedle sąsiadujące z kopalnią oraz podłączenie budynków do centralnego ogrzewania, bo do dziś palimy w piecach kaflowych.

Na razie program rewitalizacji objął tylko Starą Kolonię. Być może takiego samego programu jeszcze w tym roku doczeka się również Nowa Kolonia.

- Moim zdaniem to błąd, że program rewitalizacji nie objął już teraz Nowej Kolonii - mówi Krzysztof Bielenin, radny z Nowej Kolonii. - Poza tym obawiam się, że zrobiono ludziom zbyt duże nadzieje. Takich osiedli w całej Polsce jest bardzo dużo i wcale nie jest pewne, że dostaniemy pieniądze z Unii.

- Wierzymy, że pozyskamy te środki - mówi Ewa Kuboszek-Owsiany. - Gdyby się jednak nie udało, to program będzie służył jako narzędzie do dalszej pracy. Na etapie planowania budżetu gminy będą ujmowane te zadania, które w miarę możliwości gmina będzie mogła sama realizować. **JaBi**

Postawili na swoim

Od nowego roku szkolnego w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Zasolu w klasie pierwszej uczyć się będą siedmio- i sześciolatkowie. Będzie to oddział łączony, bo siedmiolatków w Zasolu jest tylko pięcioro, a zgodnie z przepisami w jednej klasie powinno się uczyć co najmniej 10 dzieci.

Rodzice pięciorga przyszłych pierwszaków z niepokojem czekali na decyzję burmistrza. Ostatecznie jest ona zgodna z ich wolą, choć to na razie tylko zapewnienie ustne. Pisemnej decyzji jeszcze nie ma.

Na spotkaniu z burmistrzem i dyrektorem Gminnego Zarządu Edukacji rodzicom przedstawiono dwie propozycje - utworzenie oddziału łączonego lub dowożenie dzieci busem do Szkoły Podstawowej w Skidzinu. Władze gminy przekonywały rodziców do tego drugiego pomysłu. Ci woleli jednak, by dzieci uczyły się w swojej rodzinnej wiosce.

Mieszkańcy Zasola obawiają się też, że rezygnacja z pierwszej klasy byłaby początkiem końca szkoły. W zakończonym już roku szkolnym w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Zasolu w części szkolnej uczyło się 22 dzieci: 10 w klasie drugiej i 12 w klasie trzeciej, zaś oddział przedszkolny liczył 29 dzieci w wieku od

2,5 do 6 lat. Bez klasy pierwszej w nowym roku szkolnym pozostałoby w Zasolu tylko 10 trzcioklasistów, którzy za rok naukę będą kontynuować w szkole w Skidzinu.

- Co prawda burmistrz zapewnia nas, że szkoła będzie dalej istniała, ale gdyby nie było pierwszej klasy, to w dalszej perspektywie szkoła umarłaby śmiercią naturalną - mówi Danuta Żurek, przewodnicząca Rady Rodziców. - Dla tak małej wsi jak Zasole szkoła to swego rodzaju ośrodek kultury. Od lat organizowane są w niej imprezy środowiskowe m.in. dzień babci i dziadka, dzień górnika, pikniki rodzinne, dożynki, jasełka. Na każdej z nich z programem artystycznym występują dzieci. Bez szkoły podstawowej życie społeczne Zasola byłoby bardzo ubogie.

Rodzice uczniów nie zgadzają się też z argumentem, że dla dobra dzieci powinny one uczyć się w większym środowisku. Kluczową w tej kwestii miała być opinia wizytatora z kuratorium oświaty.

- Pani wizytator nie była przeciwna pomysłowi powstania oddziału łączonego - mówi Jadwiga Ludwin, matka przyszłego pierwszaka. - Praca na dwóch poziomach nauczania jest bardzo trudna, ale nauczyciel dobrze wykształcony, z dużym stażem pracy pedagogicznej na pewno sobie poradzi. Pedagodzy uważają, że dziecko w początkowym okresie szkolnym powinno przebywać w swoim środowisku, bo to przecież dla niego duży stres, kiedy przechodzi z przedszkola do szkoły i zaczyna nowy rozdział obowiązków. Poza tym w mniejszych grupach nauczyciel może poświęcić więcej czasu

każdemu dziecku z osobna. Szanse na dorównanie rówieśnikom ma uczeń mniej zdolny z trudnościami w nauczaniu, łatwiej może nadrobić braki, co nie jest możliwe w klasach bardzo licznych. U nas od lat nie ma drugoroczności, może właśnie dlatego, że klasy nie są liczne. W Zasolu już kiedyś dzieci uczyły się w klasach łączonych i na tym nie straciły.

JaBi

Dyżury aptek w lipcu

ARNIKA ul. Słowackiego
08.07 - 14.07
05.08 - 11.08
CENTRUM ul. Powst. W-wy
29.07 - 04.08
SIGMA ul. Piłsudskiego
15.07 - 21.07
SYNAPSA ul. Łokietka
22.07 - 28.07

ZAKŁAD USŁUGOWY

- CZYSZCZENIE PIERZA
- PRZERABIANIE PIERZYN NA KOLDRY I PODUSZKI



Zapraszamy: poniedziałek, środa, piątek
w godzinach 15.00 - 19.00

43-225 Wola, ul. Kwiatowa 3,
tel. (032) 211-94-28

Kartuski

Brzeszczanin. Żołnierz kampanii wrześniowej, więzień Stalagu II D i KL Auschwitz. Członek konspiracji i długoletni prezes Spółdzielni Pracy im. Jarosława Dąbrowskiego w Krakowie. Autor książki „W pracy i walce. Wspomnienia”. Kazimierz Hałoń, to właśnie on kryje się pod pseudonimem, który posłużył mi jako tytuł niniejszego artykułu. Człowiek, którego losy mogłyby stać się scenariuszem filmu.

W Brzeszczach

Kazimierz Hałoń urodził się w Brzeszczach 5 maja 1915 roku. Był synem Piotra i Marianny z Malinowskich. W rodzinnej miejscowości ukończył szkołę powszechną. Tu również, w lipcu 1930 roku, w wieku piętnastu lat rozpoczął pracę w kopalni. Dwa lata później, jesienią 1932 roku, nie przerywając pracy w kopalni, podjął naukę w nowo otwartej Szkole Zawodowej. Prawdopodobnie od początku swej pracy zawodowej związał się z ruchem socjalistycznym. Był również członkiem TUR-u (Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych), gdzie przede wszystkim występował w teatrze. Zagrał w takich sztukach, jak „Dziady”, „Maciek Samson”. W 1936 roku był jednym z organizatorów strajku okupacyjnego w kopalni. W lutym 1937 roku dostał powołanie do czynnej służby wojskowej w 5. Pułku Artylerii Ciężkiej w Krakowie. Po ukończeniu okresu rekrutacyjnego, został wytypowany do szkoły podoficerskiej, którą ukończył ze stopniem bombardiera. W sierpniu 1939 roku miał zakończyć służbę wojskową. Mobilizacja, a następnie wybuch II wojny światowej spowodowały, że do cywila już nie wrócił. W kampanii wrześniowej pełnił funkcję puszkarza. Między innymi przez Brzeszcze, Pszczynę, Kraków, Swoiszowice, Niepołomice, Kolbuszową dotarł do Tomaszowa, gdzie 19 września 1939 roku zakończył udział w wojnie obronnej.

W niewoli

Początkiem października 1939 roku osadzony został w Stalagu II D w Stargardzie. Po kilku dniach zgłosił się do pracy u bauera. Do stycznia 1941 roku, bo taki okres czasu pracował u niemieckich gospodarzy, zmieniał ich kilkakrotnie. Od ostatniego bauera uciekł 10 stycznia 1941 roku – w ucieczce tej pomogła mu żona gospodarza, Niemka o imieniu Erna. Pociągiem przez Frankfurt nad Odrą, Wrocław i Opole, przedostał się do Katowic, następnie przy pomocy polskiego górnika, przez zieloną granicę do Sosnowca i dalej do rodziny w Strzemieszycach i Sławkowie, a dopiero później do Brzeszcza. Dla bezpieczeństwa w domu przeby-

wał bardzo krótko. Przy pomocy Jana Nosala, udał się do Krakowa. Tam Józef Cyrankiewicz pomógł mu znaleźć mieszkanie i pracę. Rozpoczął współpracę z krakowską konspiracją, na której rozkaz końcem czerwca 1941 roku udał się do Czeladzi, gdzie miał zorganizować komórki podziemnej Polskiej Partii Socjalistycznej. „Misji” tej nie udało się Kazimierzowi Hałoniowi wypełnić. Został aresztowany na dworcu w Sosnowcu. Osadzono go w więzieniu przy ulicy Radeckiej, a następnie przy ulicy Towarowej, skąd wywieziony został transportem do KL Auschwitz.

Nr 20687

W KL Auschwitz zarejestrowany został pod fałszywym nazwiskiem Wrona. Otrzymał nr 20687. Po pewnym czasie omyłkowo przeniesiono go do bloku, w którym przebywali więźniowie osadzeni w obozie na osiem tygodni – tak zwani więźniowie wychowawczy. Z grupą



Kazimierz Hałoń

tą pracował, między innymi przy regulacji Wiśły. Dzięki temu poznał ludzi i teren, co stwarzało mu dobre warunki do ucieczki. Nie zdecydował się jednak na nią, ludząc się, że po ośmiu tygodniach wyjdzie na wolność. W między czasie władze obozowe zorientowały, że nr 20687 przebywa w grupie więźniów wychowawczych przez pomyłkę. Zapewne żałował wówczas, że jednak nie zaryzykował ucieczki. Powrócił do wcześniejszej grupy, kilkakrotnie zmieniał komanda. Podczas prac nawiązał kontakt z brzeszczanami, między innymi z Walentym Tyrną, a przede wszystkim z pracownikami cywilnymi, którzy stali się dla niego przysłowiowym „oknem na świat” i pośredniczyli w jego korespondencji z rodziną. We wrześniu 1942 roku nawiązał kontakt z wewnątrzobozowym ruchem oporu, w tym z Józefem Cyrankiewiczem. Sytuacja obydwóch nie przedstawiała się dobrze. Cyrankiewiczowi

Niemcy udowodnili działalność w polskim państwie podziemnym, natomiast Hałoniowi coraz trudniej było ukrywać się pod obcym nazwiskiem. Dlatego też w ich myślach coraz częściej „rysowały” się plany o ucieczce, tym bardziej, że za pomocą robotników cywilnych i Edwarda, brata Kazimierza Hałonia, nawiązali już łączność pomiędzy obozem, Brzeszczami i Krakowem. Ostatecznie, 9 lutego 1943 roku, przebrany za robotnika cywilnego uciekł z KL Auschwitz tylko Kazimierz Hałoń. Przerzucony został przez przyobozową konspirację PPS do Krakowa.

W Krakowie

W Krakowie od razu włączył się do działalności konspiracyjnej. Posługiwał się pseudonimem „Kartuski”. Na prośbę sekretarza OKR PPS, Adama Rysiewicza, ps. „Teodor”, sporządził mapy obozu KL Auschwitz, opisał także panujące w nim stosunki. Materiały te wysłano do Londynu. Początkowo był bojówkarzem od różnych zleceń, z czasem awansował do funkcji kierownika. Wraz ze swym oddziałem zajmował się, między innymi rozprowadzaniem „lewego” Gońca Krakowskiego, likwidacją konfidentów, przy współpracy z AK niszczeniem kin na terenie Krakowa, a także akcjami sabotażowymi, takimi jak niszczenie torów kolejowych i niemieckich magazynów.

Wyzwolenie zastało Kazimierza Hałonia w Izdebniku, gdzie leczył się od grudnia 1944 roku. Po pewnym czasie skierowany został do dużego majątku rolniczo-ogrodniczego w Przegorzałkach pod Krakowem. Pełnił w nim funkcję tymczasowego administratora. W maju 1945 roku wyjechał na Ziemie Zachodnie, by tworzyć tam zręby organizacji PPS. W styczniu 1949 roku rozpoczął pracę w Spółdzielni Pracy Bieliżniarsko-Konfekcyjnej „Ścieg” w Krakowie, która w 1951 roku przemianowana została na Robotniczą Spółdzielnię Pracy im. Jarosława Dąbrowskiego. Z zakładem tym związany był do roku 1981, do chwili przejścia na emeryturę.

Działal w krakowskim Klubie Oświećcimaków, od 1950 roku w charakterze prezesa Spółdzielni, jako członek zarządu, na rzecz Klubu Sportowego Cracovia. Po wojnie utrzymał także kontakt z Józefem Cyrankiewiczem. Przy dużym udziale Kazimierza Hałonia w 1968 roku Brzeszcze – a w szczególności brzeszczanie – otrzymały Krzyż Grunwaldu. Na prośbę dyrektora kopalni Brzeszcze, Kazimierz Hałoń przedstawił prezesowi Rady Ministrów wniosek o utworzenie w Brzeszczach nowej szkoły – Technikum Górniczego. W 1996 roku ukazała się jego książka pod tytułem „W pracy i walce. Wspomnienia”, w której poświęcił sporo miejsca swej rodzinnej miejscowości. Zmarł 26 sierpnia 2000 roku w Myślenicach. Został odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Sztandarem Pracy.

Sabina Senkowska

Podkuwacz koni

Kowali w wioskach już prawie nie ma, bo i gospodarzy co Gniadego do pługa zaprzęgają też już niewielu zostało. Epoka koni jednak nie minęła. Znalazły „zatrudnienie” w powstających jak grzyby po deszczu ośrodkach jeździeckich. Za podkuwanie wzięli się więc następcy kowali, tzw. podkuwacze. W kraju takich dyplomowanych fachowców jest 60. Jednym z nich jest brzeszczanin Marcin Siwiec. Zawodu wyuczył się w jedynej w Polsce Szkole Podkuwaczy w Jaszku koło Śremu w Wielkopolsce. Ukończył też kurs ortopedii kopyt końskich.

Kiedyś kował sam produkował podkowy i zakładał je koniom. Dziś produkują je specjalistyczne firmy, a podkuwacz tylko podkuwa. Ale między podkuwaczem a zapomnianym już kowalem jest jeszcze jedna różnica - ten pierwszy sam jeździ do konia, a do kowala konia trzeba było przyprowadzić.

W Jaszku w Centrum Hippiki u p. Antoniego Chłapowskiego raz w roku odbywają się kursy na podkuwaczy koni. I choć z tego fachu w dzisiejszych czasach można nieźle się utrzymać, w wykazie zawodów w urzędzie pracy profesja taka nie istnieje.

- Aby zostać podkuwaczem trzeba przede wszystkim kochać konie - mówi Marcin Siwiec. - Trzeba lubić z nimi przebywać i dobrze poznać ich psychikę. To ciężki zawód i trochę niebezpieczny, dlatego to typowo męska robota. Chciaż, przyjechała kiedyś ze Szwecji do Jaszku dziewczyna na praktykę szkolną do robienia kopyt i trzeba przyznać dość dobrze sobie radziła. Jeśli koń jest spokojny i nie za ciężki, kobieta da sobie radę. No i jeszcze taki, który nie kopie. Bo jakby się jej trafił taki duży Ślżak, byłoby źle.

Kuć czy nie

W większości przypadków użytkowania konia podkucia nie da się uniknąć. Natura jest co prawda temu przeciwna, ale w naturze twarde podłoża, brukowane czy asfaltowane drogi, po których koń stąpając niszczy kopyta przecież nie występują. W naturze koń nie nosi też na grzbiecie jeźdźcę, nie ciągnie za sobą wozu i nie musi skakać przez trudne przeszkody. Dlatego u koni ras prymitywnych problemy z kopytami zdarzają się rzadziej.

- Mniej więcej co 6 - 8 tygodni trzeba podkuwać i to na 4 kopyta wierzchowce sportowe oraz te, które chodzą po twardym podłożu, a mają zbyt płaskie albo krzywe kopyta - wyjaśnia podkuwacz Siwiec. - Konia, choć ma głęboką puszkę kopytową okuć trzeba przynajmniej na dwa

przednie kopyta, bo 65 proc. ciężaru zwierzęcia spoczywa na jego przedzie. Przy podkuwaniu bardzo ważna jest precyzja i dopasowanie podkowy. Kopyto pod podkową musi być wystrugane na prostą glazurę. Podeszwa musi być gładka, jak najrówniejszy blat na stole. Samo podkuwanie na 4 kopyta trwa jakieś 2 godziny.

Podkowy dla swojego rumaka właściciel nabywa w sklepie jeździeckim. W najbliższej okolicy taki znajduje się w Ćwiklicach k. Pszczyny, trochę dalej w Ochabach k. Skoczowa, gdzie znajduje się jeden z większych ośrodków jeź-



Marcin Siwiec podkuwa konie w gospodarstwie w Radostowicach.

dzieckich w kraju. W sprzedaży dostępne są różne rodzaje i różne numeracje podków, a jedna kosztuje 9,5 zł. Niby nie dużo, ale gdyby przekuć konia na 4 nogi co 6 tygodni, uzbiera się w ciągu roku niemała kwota. A jeśli koników jest więcej...

Koński ortopeda

Podkuwacz jest nie tylko rzemieślnikiem, ale i końskim ortopedą, który odpowiednio ścinając kopyta i podkowy koryguje złe ustawienie nóg koni. Wiedzę, a co ważniejsze praktykę w tym zakresie posiada również Marcin Siwiec.

- Dzięki systematycznie powtarzanym zabiegom można wyleczyć zwierzę mające problemy z chodzeniem - wyjaśnia podkuwacz. - Jako że koń nie może naturalnie ścierać warstwy rogowej kopyta, musi mu w tym pomagać podkuwacz. Zabiegi pielęgnacyjne tzw. rozcyszczanie i korekta kopyt powinny być wykonywane zwykle co 6 - 8 tygodni, w zależności od przyrostu rogu. I w żadnym wypadku nie można dopuścić do jego przerostu, bo powoduje to zniekształcenia, pęknięcia i w konsekwencji zmiany zwyrodnieniowe kopyta. Siadają wtedy też stawy u konia, albo ścięgna.

Kopie i gryzie

Specjaliści od podkuwania mówią, że koń nie czuje bólu przy rozcyszczaniu kopyt i podkuwaniu.

- To go wcale nie boli, a jeśli kopie, gryzie i nie daje się złapać za tylną nogę to znaczy, że to

nie koń a jego właściciel jest nienormalny - stwierdza stanowczo p. Marcin. - Ten człowiek po prostu nigdy z nim nie pracował. Koń ma psychikę trzyletniego dziecka i trzeba go wszystkiego uczyć od podstaw. Pewnie że są też trudne konie, każdy zresztą jest inny i praca z nimi wymaga niestety dużo cierpliwości. Niektórzy myślą, że biciem wychowają konia, tymczasem metoda ta działa ze skutkiem odwrotnym. Zlecono mi kiedyś przywieźć bardzo zaniedbanego konia z Puszczy Noteckiej do Gliwic, no i popracować z nim. Żał mi się jej zrobiło - to była kobyła - kiedy ją zobaczy-

łem, jak odpędza psa od jego miski z żarciem. Sama skóra i kości, a sierść na pięć centymetrów. Wstydziłem się z nią jechać. Do tego gryzła i kopała, i każdy jej się bał. Miała już 17 lat, to zbyt wiele, by konia zmieniać.

Lepsze niż nudna praca

Z końmi nie miał nigdy do czynienia, a jednak wakacje, które tamtego lata postanowił z kolegami spędzić nad Bałtykiem odmieniły jego życie.

- W 1996 r. wybraliśmy się kajakami z Brzeszcz nad morze. Kiedy tak płynęliśmy, widziałem jak wzdłuż Wisły na koniach galopują ludzie. Bardzo mi się to spodobało. Pomyślałem sobie, dlaczego by nie nauczyć się jeździć konno - wspomina Marcin Siwiec. - Dwa lata później przenieśliśmy się do Puszczy Noteckiej, potem do Piły, w austriackie Alpy. Po pierwszych przeszkoleniach prowadziłem jazdy konne w stadninach, a później zająłem się zajeżdżaniem i ujeżdżaniem koni całkowicie surowych. W zajeżdżaniu chodzi o to, by pierwszy raz wsiąść i utrzymać się na koniu, to drugie zaś dotyczy całej pracy z koniem, trzeba go nauczyć m.in. chodzić odpowiednim tempem, reagować na łydkę i na wodze. To mi się jeszcze bardziej spodobało. Pracowałem wtedy u Niemca Bergera w Rogownicy-Głębocznynie k. Piły, który miał ponad sto koni. W dwójkę je zajeżdżaliśmy i ujeżdżaliśmy. To były konie naszych sąsiadów zza Odry. Konia trudno jest ujarzmić, więc Niemcy przywożą je do Polski, nie lubią robić brudnej roboty. Pamiętam pracowałem tam z takim Izabelem, tak go nazwałem po maści. Był wielkim twardzielem. Przy zajeżdżaniu nawet przez 8 sekund nie usiedziałem na nim. W powietrze mną tak walił... Na szczęście nie połamane się, ale otrząskany to byłem porządnie. A leciałem albo z konia, albo z koniem. Najgorzej gdy spada się razem na krzywe podłożu, bo wtedy koń może połamać człowieka. Do dziś wożę w samochodzie złamaną ostrogę, na pamiątkę jak Izabel przygniótł mnie na asfalcie. Nigdy nie pomyślałem jednak o rezygnacji z tego zajęcia. To po prostu lepsze niż nudna praca. Zawsze coś się dzieje.

Ewa Pawlusiak

Wikary ze św. Marcina

Księża Tischnera kochało wielu ludzi. Uczniowie, wychowankowie oraz ci, którym przy konfesjonale czy w rozmowach pomógł naprostować ścieżki życia. Albo po prostu ci, którzy kochali go za jego teksty, humor i za to, jakim był człowiekiem. Ale jawiszowianom - a nie wszyscy na pewno wiedzą, że pracował w ich parafii - nie dane było tego doświadczyć. Mieszkał tam krótko, kiedy świeżo po święceniach biskup mianował go wikarym. Od władz państwowych nie uzyskał jednak zgody na pełnienie posługi kapłańskiej i po 2 miesiącach postanowił dalej studiować. A studiował w najtrudniejszym dla Kościoła okresie w powojennej historii Polski.

Na lata studiów ks. Tischnera przypada m.in. głośny proces Kurii krakowskiej, uwięzienie Prymasa Wyszyńskiego i internowanie arcybiskupa Eugeniusza Baziaka oraz usunięcie wydziałów teologicznych z uniwersytetów. Ks. prof. Józef Tischner postanowił poświęcić się nauce. Rozwijał swe zainteresowania filozoficzne, interesując się szczególnie filozofią niemiecką.

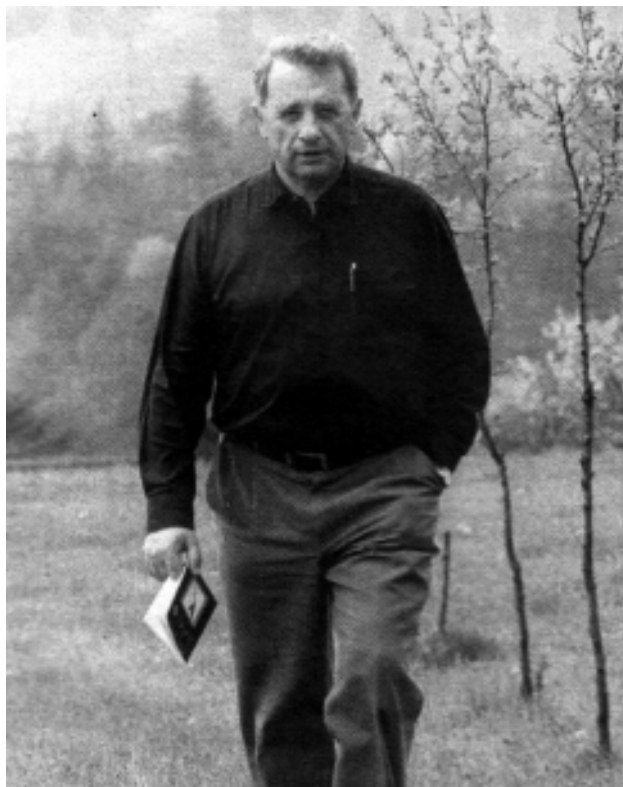
Wikary bez łóżka

Ślad o tym, że ks. Tischner pracował w parafii św. Marcina pozostawił ks. Stanisław Dadak w swojej w książce pt. „300 lat kościoła św. Marcina w Jawiszowicach”: „Wypada również podkreślić, że w 1955 roku pracował w jawiszowickiej parafii przez ponad 2 miesiące jako neoprezbiter znany dziś w kraju i za granicą ks. dr hab. Józef Tischner, profesor Wydziału Filozoficzno-Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie” – czytamy w książce.

Kiedy w 1955 r. ks. Tischner nie uzyskał zatwierdzenia od władz państwowych na pełnienie posługi kapłańskiej, rozpoczął studia na Chrześcijańskiej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Po roku, kiedy przepisy się zmieniły, Tischner trafił na 2 lata na pierwszą parafię do Chrzanowa.

- Wrocie nastawienie państwa do kościoła zmusiło ówczesnego biskupa Baziaka do odwołania Tischnera z warszawskiej uczelni - mówi ks. Filip Jakub Piotrowski, proboszcz czanieckiej parafii, który właśnie w Chrzanowie w sierpniu 1957 r. po raz pierwszy spotkał się Tischnerem. - Pamiętam, że nie miał nawet swojego łóżka. Pożyczyła mu takie żelazne p. Mostowska, kierowniczka szkoły podstawowej, w której uczył katechezy. Mnie uczył religii w następnym roku szkolnym, byłem wtedy w X klasie Liceum Ogólnokształcącego im. Staszica. Przedstawiał nam

dowody na istnienie Pana Boga, na nieśmiertelność duszy ludzkiej. Jego wykłady były bardzo ciekawe, ale kiedy widział, że nie nadążamy za nim oraz malujące się na naszych twarzach znużenie, zawsze robił przerwę o Łopusznej, w której spędził dzieciństwo i młodość. Nie zapomnę, jak opowiadał o poświęceniu miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Mówił krótko i żartobliwie: „A teraz proś kochanej straży, odbedom się pokazy. Sikofki wyjmij, sikofki włóż i koniec jus”. Był bardzo komunikatywny, ceniony i lubiany. Organizował dla nas u siostr zakonnych czytania po łacinie „Sumy Teologicznej” św. Tomasza z Akwinu. Tłumaczył, że tą drogą chce



Ks. prof. Józef Tischner

wzbudzać w nas zainteresowania intelektualne i poszerzać horyzonty myślowe. Byliśmy tym bardzo przejęci. Bez wielkich zachodów potrafił nas zmobilizować do uczestnictwa w rekolekcjach wielkopostnych, podczas których musieliśmy wysłuchać aż czterech konferencji dziennie. Jak zawsze zachęcał żartobliwie: „Była taka para, siedziała se na ławce, jus to się wszystko zdarzyło i miała nastąpić taka wielka miłość...”, ale o tym to już na następnej konferencji”. Ks. Tischner był też bardzo otwarty na człowieka. Był zapalonym alpinistą i turystą. Jak miał tylko wolny czas, ruszał w góry. Pamiętam był czas matur, a on zabrał nas na 3-dniową wycieczkę na Turbacz. Ale w niedzielę obowiązkowo uczestniczyliśmy w uroczystej sumie i procesji z okazji Zielonych Świątek w Łopusznej, gdzie mieszkali jego rodzice.

Było to tuż przed Wielkim Postem 1966 roku. Prof. Tischner przy parafii św. Mikołaja w Krakowie, która znajduje się przy ul. A. Mickiewicza - jak mawiał - twórcy polskich „Dziadów”, organizował właśnie zjazd koleżeński dla wyświęconych w 1955 r. Proboszcz Piotrowski prawie w

tym samym czasie - 3 kwietnia - miał święcenia kapłańskie i poprosił go o wygłoszenie kazania na jego mszy prymicyjnej, którą miał odprawić w drugi dzień Świąt Wielkanocnych 11 kwietnia. Zнали się wtedy już lepiej, bo kiedy był w seminarium, prowadził wykłady z filozofii, to i odważył się mu powiedzieć:

-Ksiądz profesor raczyłby wygłosić kazanie na moich prymicach.

-Odkąd to takich niepoważnych ludzi będą święcić? - usłyszałem z jego ust .

-To ja też troszkę mniej poważnego kaznodzieję ośmielałem się zaprosić - odparłem.

-Miałem lecieć do Bułgarii, ale żeś mi tak powiedział, to muszę to kazanie wygłosić - odrzekł ks. Tischner.

Byłem jego szoferem

Ks. prałat Stanisław Czernik, który przez 18 lat był proboszczem w parafii św. Macieja w Bielanych, a od dwóch lat proboszczuje parafii, też św. Macieja, w Andrychowie, doskonale pamięta prof. Tischnera z czasów studenckich i kapłańskich

- Ks. Tischner był wielkim człowiekiem, cenionym rekolekcjonistą i wykładowcą. Na pierwszym roku studiów wykladał „Wstęp do filozofii”, a na szóstym „Etykę filozofii”. Słuchało się go z zapartym tchem. Mówił pięknym językiem, przeplatany dowcipem i wesołością - wspomina ks. Stanisław Czernik. - Do egzaminów trzeba było się solidnie przyłożyć. Nie przygotowanie się było minusem dla samego siebie, ale i poniżeniem dla profesora.

Przyjaźń studencka między ks. Czernikiem i profesorem przerodziła się w kapłańską, kiedy ten pierwszy po półtora roku powrócił do seminarium, ale już jako prefekt i z-ca dyrektora administracyjnego. A kiedy po dwóch latach zamieszkał w domu księży i profesorów przy ul. św. Marka w Krakowie, wtedy połączyła ich jeszcze „przyjaźń przy stole”.

- Mieliliśmy wspólną stołówkę u księży profesorów. Zaszczycem było jeść przy jednym stole z rektorem PAT-u Wacławem Świerżawskim czy Tischnerem, który zawsze nas rozbawiał - mówi Stanisław Czernik. - Ks. Tischner w tych czasach nie miał samochodu, więc mogę powiedzieć, że byłem jego szoferem. Kiedyś zawoziłem go do Rogoźnika, gdzie miał głosić rekolekcje wielkopostne. A to, co przeżyłem na miejscu, tylko sam Pan Bóg wie i ja. Rzucił mnie na głęboką wodę, mówiąc proboszczowi: „No przywiozłem ci najlepszego rekolekcjonistę. Daj mu program”. Kiedy później zamieszkałem przy ul. Kanoniczej, ks. profesor często mnie odwiedzał. W moich prywatnych pomieszczeniach dla ścisłego grona studentów Państwowej Wyższej Szkoły Teatral-

nej, dla których wykładał filozofię dramatu oraz studentów Akademii Sztuk Pięknych, a może już i aktorów, i malarzy, urządził sylwestra. Wtedy na 2-3 dni przygotowań opuszczałem mieszkanie.

W 1989 r. w przeddzień 11 Listopada ks. Czernik zaprosił Tischnera do Bielan na spotkanie z nauczycielami z całego dekanatu kęckiego. W pełnej humoru prelekcji wzięło udział 150 zakochanych w księdzu profesorze nauczycieli. A gdy potem nawiedziła go choroba, odprawiali razem msze św. przy ołtarzu bocznym w kościele św. Marka w Krakowie, obsługiwanym przez księży profesorów.

- Chociaż w życiu był bardzo wesoły, jego msze św. były pełne majestatu, skupienia i prawdziwego rozmodlenia - mówi ks. Czernik. - Na pierwszym roku seminarium zwalniano nas, kto chciał, na jego kazania, które głosił w niedzielę przez pół godziny przed godz. 21-szą. Z jego kazań dumny był sam nasz Ojciec Święty - Sługa Boży. Choćby z tego, które głosił na rozpoczęcie roku akademickiego w seminarium. Asystowałem wtedy ks. kardynałowi Wojtyła, który po mszy powiedział Tischnerowi: „O Józku, jak żeś to ładnie powiedział. Zaś nie opowiadaj, co byś tego nie popsuł jednym kawalek”.

Zjazd bez Profesora

Tę samą szkołę średnią co Tischner, kończył również proboszcz Franciszek Janczy. Była to, jak to ks. Tischner zwykł mawiać, jedyna „Wyższa Uczelnia” na Podhalu, albo inaczej „Alma Mater kruka fuks”, czyli Liceum Ogólnokształcące im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu.

- Pamiętam obchody 90-lecia tej szkoły oraz człowieka o niezwykle bogatej osobowości, bogatej myśli filozoficznej, który umiał ją przekazywać - Tischnera, który głosił kazanie podczas uroczystej mszy św. W kazaniu nie było nic z Ewangelii, był za to jego ulubiony Norwid, Sabala i Arystoteles, i podkreślenie kulturotwórczej roli tej szkoły na Podhalu na przestrzeni 90 lat - mówi ks. Janczy. - Z religijnego punktu widzenia znalazło się tylko jedno zdanie: „Może za ileś tam років znów zrobią taki zjazd i może wtedy ktoś o nas przypomni, i odmówi Dobry Jezu a Nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie”. Żadnemu z nas, byłych wychowanków tej szkoły, nie przyszło wówczas do głowy, że po 10 latach na 100-lecie to właśnie do niego się będzie odnosić. Jego już między nami wtedy nie było.

Ks. prof. Józef Tischner wywodził się z rodziny inteligenckiej, jego rodzice byli nauczycielami. Ojciec pochodził ze Starego Sącza, a matka z Jurgowa. Dzieciństwo i młodość spędził w Łopusznej, gdzie ojciec dostał posadę kierownika szkoły. W budynku szkolnym też mieszkała rodzina Tischnerów i to dlatego w późniejszych latach Tischner nieraz podpisywał się „Józek Szkolny”.

Kiedy w 1949 r. zdał tzw. dużą maturę, złożył dokumenty na Wydział Prawa UJ, choć podjął już decyzję, że zostanie księdzem. Rok później

zapukał na Wydział Teologiczny. Studiował w najtrudniejszym dla Kościoła okresie w powojennej historii Polski. Na lata jego studiów przypada m.in. głośny proces Kurii krakowskiej, uwięzienie Prymasa i internowanie arcybiskupa Eugeniusza Baziaka oraz usunięcie wydziałów teologicznych z uniwersytetów. Ks. prof. Józef Tischner postanowił poświęcić się nauce. Rozwijał swe zainteresowania filozoficzne, interesując się szczególnie filozofią niemiecką. A za wzór kaznodziei obrał sobie późniejszego bp Jana Pietraszko. Z ówczesnym ks. dr Karolem Wojtyłą miał wykłady z etyki społecznej na ostatnim roku seminarium. Po święceniach kapłańskich, które przyjął 26 czerwca 1955 r. i dwumiesięcznym pobycie w jawiszowickiej parafii św. Marcina, podjął studia na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, które potem kontynuował w Krakowie na Wydziale Historyczno-Filozoficznym UJ. W tym czasie pracował już jako wikariusz, najpierw w Chrzanowie w parafii św. Mikołaja, a potem u św. Kazimierza w Krakowie. Od 1963 roku, kiedy to obronił doktorat u prof. Romana Ingardena, wykładał filozofię w Wyższym Seminarium Duchownym, obecnej Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W 1974 r. habilitował się na ATK. W tym czasie współpracował już intensywnie z „Tygodnikiem Powszechnym” i miesięcznikiem „Znak”. Ks. prof. Tischner był niekwestionowanym intelektualnym i duchowym liderem wydawnictwa „Znak”. Wydał w nim piętnaście książek, zamieścił kilka dziesiątków esejów i rozpraw w miesięczniku „Znak”, a w „Tygodniku Powszechnym” dobrych kilka setek artykułów.

Tischner związał się z ruchem „Solidarności” od początku jego powstania. Do jej przywódców wygłosił w Katedrze Wawelskiej w 1980 r. głośną homilię, która dała początek „Etyce solidarności”. Jako kapelan Związku Podhalań zainicjował tradycję sierpniowych Mszy świętych w intencji ojczyzny w kaplicy pod Turbaczem, na które począwszy od 1982 r. przybywali pielgrzymi z całej Polski. Równocześnie współtworzył Wydział Filozoficzny PAT i pełnił funkcję jego dziekana, a od 1985 r. był profesorem nadzwyczajnym tej uczelni. Kiedy wybrano go na rektora PAT-u, odmówił przyjęcia tej funkcji, by nadal zajmować się pracą naukową i duszpasterską. Wielokrotnie uczestniczył w spotkaniach intelektualistów z Janem Pawłem II w Castel Gandolfo, organizowanych przez Instytut Nauk o Człowieku w Wiedniu, którego był współzałożycielem i prezydentem. Jest autorem wielu książek, w tym dzieł filozoficznych, zbiorów szkiców i esejów poświęconych problematyce filozoficznej, społecznej i religijnej. Szczególnym powodzeniem cieszyły się jego rozważania etyczno-religijne oraz utwory pisane stylizowaną gwarą podhalańską. Dużą popularność przyniosły mu audycje na antenie Radia Kraków i programy telewizyjne, zwłaszcza cykle „Siedem grzechów głównych po góralsku”, którego był współscenarzystą oraz „Tischner czyta Katechizm” czyli rozmowy prowadzone z Jackiem Żakowskim. Ks. Tischner był również gościem „Rozmów o mediach”, kie-

dy 17 kwietnia 1997 r. odwiedził Brzeszcze na zaproszenie Ośrodka Kultury.

Msze św. z Bartkiem

- W latach 70. prof. Tischner był duszpasterzem krakowskiej inteligencji, którą gromadziły jego głośne „trzynastki” w kościele św. Anny, zaś u św. Marka odprawiał co niedzielę słynne msze św. dla przedszkolaków - opowiada ks. Franciszek Janczy. - Na pierwsze spotkanie przyniósł dużego misia „Bartka”. Miś rzekomo trafił do parafii z Syberii i nigdy nie widział miasta i kościoła. I od dzieci miał uczyć się kultury. Ale raz profesor musiał wyjechać do Zakopanego, poprosił o zastępstwo rektora tego kościoła ks. Świerzawskiego, późniejszego biskupa sandomierskiego. Kiedy Tischner dowiedział się, że Bartka na mszy nie było, nie przepuścił okazji, żeby „nie wbić szpilki” Świerzawskiemu, choć bardzo się z rektorem lubili. W następną niedzielę Tischner opowiadał dzieciom, jak to Pan Bóg stworzył świat, jak jedne stworzenia od drugich bardziej mu się udały. A kiedy kościół pełen dzieci na pytanie Tischnera - kto bardziej udał się Panu Bogu Bartek czy ks. Świerzawski - wrzasnął, że Bartek. Zemsta była okrutna.

Żegnali jak Janosika

W ostatnich latach życia ciężko zachorował na raka węzłów chłonnych. Leczył się w Londynie. Kolejne operacje zabrały mu mowę. Był mocno przybity chorobą.

- Pamiętam przedostatnie spotkanie z nim, kiedy już wrócił do kraju. Podyktował mi wtedy pesymistycznie brzmiącą góralską wersję „Przyповідzi o synu marnotrawnym”: „Łoćciec umarł, ciełe zdechło, syn nie wrócił. Amen” - mówi ks. Janczy. - A kiedy ostatni raz odwiedziłem go w Łopusznej z kolegą - księdzem z Londynu, był już bardzo chory. Napisał na kartce: „Coraz gorzej też słyszę, ale to może dobrze, bo same głupoty ludzi gadają”. Był już wtedy pogodzony ze śmiercią. Pokornie godził się na nieistnienie.

Ks. prof. Tischner zmarł 28 czerwca 2000 r. Pięć lat temu, 2 lipca, pochowano go w Łopusznej.

- Byłem na jego pogrzebie, by oddać mu ostatnią przysługę. Wokół kościoła zgromadziły się tysiące ludzi, krakowscy profesorowie i studenci. Był kardynał Macharski, arcybiskup Józef Życiński i kilku biskupów. Dziś, kiedy jadę w te strony, bo mam tam rodzinę, z daleka widzę zadbane grób, mnóstwo kwiatów i palące się znicze. Zawsze do niego zajrzę, by pomodlić się za jego duszę - mówi ks. Stanisław Czernik.

- Pogrzeb był większy niż Janosika. Wyglądało to tak, jakby Podhale żegnało swojego Króla - wspomina proboszcz Janczy.

Księdza Tischnera kochało wielu ludzi. Ale najlepszą miarą jego życia była miłość, z którą inne nie mogą się mierzyć. Ta miłość wymagała bezgranicznych poświęceń. To miłość, jaką otaczali go najbliżsi w latach śmiertelnej choroby.

Ewa Pawlusiak

Pod znakiem aktywności

Dziesiąte Dni Gminy Brzeszcze wystartowały w piątek, 24 czerwca od projekcji filmów w kinie plenerowym. Widzowie zobaczyli filmy „But Manitou” i „Królowie Dzikiego Zachodu”. W westernowy nastrój oglądających wprowadził zespół „Saloon” z Poznania, który zaprezentował tańce, łącznie z kankanem, rzucanie lassem, popisy biczem i inne atrakcje. Widzowie obejrzeli też premierowy pokaz filmu „441 Sureanu 2005”, który zrealizowali członkowie Harcerskiego Klubu Tatarnictwa Jaskiniowego w Brzeszczach.

25 czerwca, w sobotę o godz. 9.00 w Ośrodku Kultury odbył się Turniej Par Brydża Sportowego O Puchar Dyrektora Ośrodka Kultury. W turnieju wzięli udział brydżyści z Oświęcimia, Kęt, Czechowic-Dziedzic, Pszczyny i Brzeszcz. I miejsce zajęła para Iwański - Styczński z Bierunia; II miejsce para Jaworski - Madej z Czechowic, a trzecie III miejsce para Kozioł - Puchała też z Czechowic.

To był dopiero początek sobotnich atrakcji. Po południu dla mieszkańców gminy zaśpiewał i zagrał oświęcimski zespół „Koma”, a

W ten sposób włączyliśmy się w ogólnopolską akcję „Aktywne Społeczności”, zorganizowaną z okazji Europejskiego Roku Edukacji Obywatelskiej. Hasłem wiodącym kampanii było „Zróbmy coś dla siebie i dla swoich społeczności”. W Forum, które miało nastrój rodzinnego pikniku wzięły udział 34 organizacje i instytucje społeczne z gminy Brzeszcze. Na przygoto-



Gwiazdą Dni Brzeszcz był zespół Koma.

wanych przez siebie stoiskach prezentowały swoją działalność, przedstawiały sukcesy i plany na przyszłość.

Uczestnicy Forum to: Klub Honorowych Dawców Krwi im. Marii Bobrzeckiej przy KWK „Brzeszcze-Silesia”, Polski Związek Hodowców Gołębi Poczтовых w Polsce oddział w Brzeszczach, Stowarzyszenie Trzeźwości i Integracji

Społecznej w Brzeszczach, Klub Wolontariusza „Pomocna dłoń” przy Ośrodku Kultury, Stowarzyszenie Przyjaciół Kaniówka, Klub Emerytów w Jawiszowicach, Koło Gospodyń Wiejskich w Brzeszczach, Huragan Babski z Przeciszyna, Klub Emerytów i Rencistów z Osiedla Paderewskiego, Stowarzyszenie Rozwoju Gospodarności Finansowej w Brzeszczach, Stowarzyszenie „Lingua”, Ochotnicza Straż Pożarna w Brzeszczach, Ochotnicza Straż Pożarna w Jawiszowicach,

Ochotnicza Straż Pożarna w Zasolu, Koło Łowieckie „Ryś”, Stowarzyszenie Sportowe „Siódemka”, Szkolny Klub Wolontariusza z PZ nr 6 SZiO, Stowarzyszenie „Cyklista”, Stowarzyszenie na rzecz Gminy Brzeszcze „Brzost”, Ośrodek Pomocy Społecznej, Fundacja Pomocy Społecznej, Stowarzyszenie Rodziców Dzieci Niepełnosprawnych „Olimp”, Stowarzyszenie „Amazonki”, Powiatowy Środowiskowy Dom Samopomocy w Ketach Oddział w Brzeszczach. Plenerowe Forum Aktywności Lokalnej zakończyło się zawieszeniem na „drzewie aktywności lokalnej” jabłek – symboli efektów działania organizacji.

Żółto-biały peleton

Na 23-kilometrową trasę czwartego już Gminnego Rajdu Rodzinnego wyruszyło 25 czerwca 850 uczestników.

Trasa wiodła wzdłuż biegu i starorzeczy Wisły, i wśród urokliwych stawów na Naziełkach. Z wałów wiślanych, zarówno po brzeszczańskiej, jak i gminy Miedźna stronie, podziwiać można było piękne meandry Wisły.

Rajd, choć nasz - gminny, odwiedził również gminę Oświęcim, przejeżdżając przez Harmężę. Żółto-biały peleton jechał, jak co roku, pod patronatem burmistrza Brzeszcz Beaty Szydło.

- Jechałam w rajdzie pierwszy raz i już wiem, że nie ostatni. Zabrałam na trasę dwóch siostrzeńców: 12-letniego Dawida i 4-letniego Konradka - mówi p. Jolanta z Brzeszcz. - Trasa była ciekawa, urozmaicona, ale powiedziała-bym trudna do przejechania dla małych dzieci. Mimo to jestem bardzo zadowolona. W ogóle lubię jeździć na rowerze. Czasami, jak tylko czas pozwoli, robię sobie wypadki rowerowe np. do Porąbki, Czechowic-Dziedzic, Pszczyny czy Gozałkowic.



Wśród 850 uczestników rajdu byli i starsi, i młodszy rowerzyści.

Na mecie - stadionie KS Górnik Brzeszcze - oprócz ciepłych posiłków na sympatyków aktywnego wypoczynku czekały jak zawsze regu-laminowe nagrody. W tym roku otrzymali je: roczny Mikołaj Wyrobek z Brzeszcz, jako „Najmłodszy uczestnik rajdu”, 5-latek Wojciech Smółka z Jawiszowic jako „Najmłodszy uczestnik rajdu, który samodzielnie pokonał trasę”, Alojzy Spek z Łąki - 75-letni „Najstarszy uczestnik rajdu”, Apolonia i Mieczysław Olszewscy z Brzeszcz, jako „Małżeństwo o największej sumie wieku małżonków” (razem 141 lat) oraz Sylwia i Marcin Krawczyk z Jawiszowic, jako „Małżeństwo z najmłodszym stażem” (kwiecień 2005 r.).



Przedstawiciele organizacji pozarządowych zawiesili na symbolicznym drzewie jabłka - symbole swojej działalności.

później do drugiej w nocy bawiono się przy muzyce zespół „The Schmechters.

26 czerwca, w niedzielę od 11.00-16.00 w ramach Plenerowego Forum Aktywności Lokalnej, Klub Honorowych Dawców Krwi im. Marii Bobrzeckiej przy KWK „Brzeszcze-Silesia” zorganizował akcję krwiodawstwa. 20 krwiodawców, w tym 6 kobiet, oddało 9 l 900 ml krwi. O godz. 15.00 dzieci obejrzały bajkę „Przygody Misia” w wykonaniu aktorów z teatru „Kwadruga” z Bielska-Białej. Najważniejszym wydarzeniem tego dnia było Plenerowe Forum Aktywności Lokalnej Gminy Brzeszcze.

PJ

EP



Kalendarium przedsięwzięć w lipcu

• „BIESIADA z PIOSENKĄ”

• 09 lipca (Brzeszcze - „Pod Lipkami”)

W programie:

godz. 15.00 - gry konkursy i zabawy dla dzieci,
godz. 17.00 - prezentacje zespołów Przecieszynianki, Jawiszowianki, Brzeszczanki, Skidzinianki; godz. 19.00 - festyn.

• „MAMA, TATA I JA”

• 16 lipca godz. 15.00 (plac zabaw na os. Słowackiego) - lato z Samorządem Osiedlowym nr 2. W programie: gry, konkursy, zabawy z nagrodami

• WAKACYJNA SZTAFETA KULTURALNA

Dwutygodniowa propozycja na spędzenie wolnego czasu z Ośrodkiem Kultury. Spotykać się będziemy od poniedziałku do piątku od godz. 10.00 do 14.00. Spotkania mają formę zorganizowanych zajęć tematycznych związanych z tańcem, plastyką, edukacją ekologiczną i etnograficzną. Mamy nadzieję, że ci, którzy spędzą z nami czas pobudzą swoją wyobraźnię, kreatywność i nie będą się nudzić. Spotkania są bezpłatne. Ilość dzieci na jeden turnus – 20. Zapisy w pok. nr 17 (Dział Merytoryczny Ośrodka Kultury) SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

Program:

• 11 lipca – godz. 10.00 (Ośrodek Kultury, sala nr 1) dla grupy wiekowej – od 8 do 10 lat. „**DZIEŃ ROZRUCHU MAMY – JUTRO NA WYCIECZKĘ WYRUSZAMY**”. Spotkanie organizacyjne, na którym omówimy plany i pomysły na tegoroczną „SZTAFETĘ KULTURALNĄ”.

• 12 lipca – godz. 10.00 (Ośrodek Kultury, holl dolny) dla grupy wiekowej – od 8 do 10 lat. „**CUDZE CHWALICIE – SWEGO NIE ZNACIE**” - piesza wędrowka wg mapy „Ścieżkami naszej historii, tradycji, kultury i przyrody” zbiórka pod Ośrodkiem Kultury o godz. 10.00; powrót godz. 14.00.

WYPOSAŻENIE NA TRASĘ: legitymacja szkolna, wygodne obuwie, kurtka przeciwdeszczowa lub parasol, prowiant, napoje.

• 13 lipca – godz. 10.00 (Ośrodek Kultury) dla grupy wiekowej – od 8 do 10 lat, godz. 10.00 - 12.00. Wakacyjne zajęcia w pracowni ceramicznej – „**Gliniane cudeńka**”.

godz. 12.00 – 14.00 – „**Lipcowe harce**” – zajęcia taneczne (sala widowiskowa).

• 14 lipca – godz. 10.00 – (Ośrodek Kultury, sala nr 1) dla grupy wiekowej – od 8 do 10 lat. „**Oblicza natury**” – czyli zajęcia plastyczne w plenerze z wykorzystaniem „skarbów natury”, spotkanie z historią sztuki.

• 15 lipca – godz. 10.00 – 14.00 (Ośrodek Kultury) dla grupy wiekowej – od 8 do 10 lat. **Wycieczka do Muzeum im. Aleksandra Kłosińskiego w Kętach** - zbiórka pod Ośrodkiem Kultury o godz. 10.00. Muzeum powstało w 1977 r. z prywatnych zbiorów mieszkańca Kęt Aleksandra Kłosińskiego. Ekspozycja obejmuje historię Kęt i okolicy, sztukę, rzemiosło, etnografię (m.in. księgi cechowe z XVII-XIX w.).

WYPOSAŻENIE NA TRASĘ: legitymacja szkolna, wygodne obuwie, kurtka przeciwdeszczowa lub parasol, prowiant, napoje, drobne kieszonkowe.

Drugi turnus w od 18 do 22 lipca

BASEN POD PLATANEM

W lipcu i sierpniu basen czynny w godz. od 7.30 do 22.20 wakacyjna cena biletów: 1,50 zł.+ karnety



Programy Domów Ludowych i świetlic OK

os. Paderewskiego

01.07 Wycieczka do Leśnego Parku Niespodzianek w Ustroniu.

04.07 Zajęcia w kółku kulinarnym.

05.07 Zwiedzanie Zamku w Lipowcu.

06.07 Wycieczka rowerowa do ośrodka rekreacyjnego Sołenka w Skidzinu.

07.07 Zajęcia w hali sportowej.

08.07 Wspólne zabawy z kolegami ze świetlicy w Jawiszowicach.

12.07 Tworzymy z masy solnej - zajęcia plastyczne - techniczne.

14.07 Wycieczka do Osieka – zwiedzanie Pałacu.

Od 18.07–05.08 świetlica będzie nieczynna z powodu urlopu pracownika.

Bór

01.07-08.07 Realizujemy program „Zielonych wakacji” – szczegóły na plakatach i w DL.

Od 12.07-29.07 biblioteka będzie nieczynna z powodu urlopu.

Jawiszowice

Realizujemy projekt pt. „Turystyka, sport i rekreacja mottem na wakacyjne dni.”

01.07 Wycieczka do Leśnego Parku Niespodzianek w Ustroniu.

04.07 Wyjazd na basen.

05.07 Wycieczka do Wygiełzowa – zwiedzanie zamku w Lipowcu i skansenu dawnego budownictwa wiejskiego.

06.07 Zabawy z chustą.

07.07 Rekreacja w hali sportowej.

08.07 Wspólne zabawy z kolegami ze świetlicy z os. Paderewskiego.

12.07 Zwiedzanie stadniny koni „Artemor” w Jawiszowicach.

20.07 Śladami naszej historii, tradycji, kultury i przyrody – wycieczka rowerowa.

28.07 „Kto lepszy chłopcy czy dziewczyny” – mecz piłki nożnej.

Zasole

Od 07-29.07 świetlica będzie nieczynna z powodu urlopu.

Przecieszyn

Świetlica zaprasza na wakacje w klimacie indiańskich przygód pod hasłem: „Na tropie Wielkiej Stopy” w godz. 9.00 – 15.00:

04.07 Poznajemy historię „Siedzącego Byka”; robimy świetlicowy totem; zabawy i gry indiańskie.

05.07 Wyprawa do lasu – zbieramy płatki kwiatowe i liście; robimy obrazy wykorzystując zebrane rośliny.

06.07 Wyjazd do Ustronia i na basen w Wiśle (zbiórka godz. 9.00, powrót godz. 18.00, koszt 10 zł).

07.07 Zajęcia sportowe na basenie i w hali.

08.07 Zajęcia sportowe na basenie w Czechowicach-Dziedzicach (koszt 7zł).

11.07 Poznajemy historię „Szalonego Konia”; robimy naszyjnik z pestek kantalupy i maski indiańskie.

12.07 Poznajemy historię Siuksów Lakota; robimy maski indiańskie; gry i zabawy indiańskie.

13.07 Poznajemy historie „Wielkiej Stopy”; robimy piaskowy obraz.

14.07 Poznajemy historie „Silnej Pięści”; bawimy się w podchody; uczymy się tańczyć tańce indiańskie.

15.07 Zakończenie wakacji w klimacie indiańskim: ognisko i wspólne zabawy.

Biblioteka zaprasza w trzecim tygodniu lipca (18.07-22.07) w godz. 14.00-20.00.

Wilczkowice

04.07 Wycieczka rowerowa do stadniny koni w Brzeszczach (10.00).

06.07 Wycieczka autokarowa do Leśnego Parku Niespodzianek w Ustroniu (9.00).

08.07 „Wyspa piratów” – zabawa plenerowa (15.00).

W dniach 11.07 – 22.07 D. L. zaprasza w godz. 15.00 – 19.00. W tym okresie biblioteka będzie nieczynna.

Skidziń

01.07 Wyjazd na basen odkryty do Czechowic-Dziedzic.

04.07 Wycieczka rowerowa do stadniny koni (10.00).

05.07 Wycieczka rowerowa do pasieki w Grojcu (10.00).

06.07 Wycieczka autokarowa do Parku Niespodzianek w Ustroniu i na basen w Wiśle (10.00).

07.07 Piknik nad Sołą (10.00), warsztaty tańca hip – hop (14.00).

08.07 Zakończenie projektu (10.00).

W dniach 11.07 – 29.07. D.L. zaprasza w godz. 15.30 – 19.30.

Biblioteka będzie nieczynna z powodu urlopu.

Gminny Dzień Dziecka

W dniach od 3 do 5 czerwca Ośrodek Kultury w Brzeszczach wraz z Samorządami Osiedłowymi zorganizował obchody Dnia Dziecka.

W piątek trzeciego czerwca podczas integracyjnej imprezy „Dzieci Dzieciom” w Ośrodku Kultury odbyła się Giełda Kulturalna, podczas której zaprezentowano dorobek artystyczny zespołów działających przy OK. Występy rozpoczęli goście - podopieczni Powiatowego Środowiskowego Domu Samopomocy z Kęt i Brzeszcz. Parodie znanych światowych przebojów w ich wykonaniu publiczność przyjęła z wielkim aplauzem. Swoją program przedstawili również muzycy Ogniska Muzycznego „Metrum”, Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca „Iskierki” w wiązance tańców regionalnych oraz zespoły taneczne ze świetlic z os. Paderewskiego, Zasola i Jawiszowic, które wystąpiły w nowoczesnych układach tanecznych. Przybyłym na imprezę bardzo podobały się też piosenki w wykonaniu zespołu „Latający Batyskaf”, którego płyta na dniach ukaże się w salonach EMPIK-u w całej Polsce. Na zakończenie mali widzowie obejrzeli filmy animowane na podstawie baśni Anderse-
na.

W kolejnych dniach w świętowanie Dnia Dziecka włączyły się Samorządy Osiedłowe. Samorządy nr 3, 4 i 7 przygotowały imprezę na

osiedlu Szymanowskiego. Liczne turnieje drużynowe, tradycyjny konkurs kręcenia hula-ho-pem, zabawy na torze sprawnościowym oraz loteria fantowa miały wielu zwolenników. Dla maluchów największą atrakcją był zamek dmuchany i zjeżdżalnia, z których dzieci bezpłatnie korzystały po okazaniu bezpłatnych kuponów.



Dzieci z radością brały udział w zabawach i konkursach.

Na osiedlu Paderewskiego ster w swoje ręce wzięły Samorządy Osiedłowe nr 1, 2, 6 i 8, a pomagał im Ośrodek Kultury. Tam obchody Dnia Dziecka otworzyła Orkiestra Dęta KWK „Brzeszcze”. Potem dzieci zaproszono do zabaw i zmagających sportowych, nagradzanych łakociami. Ale za pokonanie sprawnościowego toru przeszkód otrzymać już można było nagrodę rzeczową. Tradycyjnie do Miasteczka Rowerowego zaprosił miłośników dwóch kółek dzielnicowy sierżant Dariusz Lelito. W „bezpiecznym torze przeszkód” najlepszym zawodnikiem okazał się Adam Łukawski, który w nagrodę otrzymał telefon komórkowy. Kolejne miejsca

zajęli Mariusz Chwiędacz i Paweł Smółka. Najmłodszym uczestnikiem tych zmagających był pięcioletni Wojtek Smółka. Dzieci z zacięciem obejrzały też przedstawienie „Kominiarczyk i pastereczka” w wykonaniu aktorów z Teatru „Kwadryga” z Bielska - Białej. Niestety wiele zaplanowanych atrakcji przerwała ulewna burza.

Również w tym dniu dzieci mogły skorzystać z bezpłatnej jazdy konnej w gospodarstwie państwa Stawowych w Stadninie Koni Nazie-leńce. Zaproszenie skierowano głównie do dzieci ze Stowarzyszenia Rodziców na rzecz Dzieci Niepełnosprawnych „Olimp”. Czekają tam na nich również wiele konkursów z nagrodami i poczęstunek.

Moc atrakcji przygotowały dla dzieci, tych mniejszych i większych, również placówki Ośrodka Kultury. W Skidzinie był np. pokaz mody „z babcinej szafy”, giełda talentów, pieczenie gofrów i turnieje sportowe. Na parkingu przed DL w Wilczkowicach powstał zaś „kolorowy świat dziecka” namalowany kolorową kredą przez milusińskich. O nagrody w tych sołectwach zadbał radny Krzysztof Bielenin i Rada Sołecka Wilczkowice.

W Zasolu spod artystycznego pędzla Łukasza Wójcika na buziach dzieci powstawały kolorowe motyle i baśniowe postaci. Dla łakomczuchów serwowano pieczone kiełbaski, które podarował sklep „Ania”. Kto lubi słodkości wciął lepką watę cukrową, a kto szybszy i sprawniejszy „zgarniał” nagrody w konkursach, o które zadbała Rada Sołecka i Koło Gospodyń Wiejskich.

W Borze w organizację Dnia Dziecka włączyli się strażacy, którzy sprowadzili karuzelę oraz zadbał o poczęstunek - pyszne placki i chleb ze smalcem, a Samorząd nr 5 zakupił nagrody dla uczestników konkursów.

Nie nudziły się w tym dniu również dzieci z Jawiszowic. Na świętowanie do swojego lokalu zaprosił je Klub Seniora i świetlica OK. Dla prawie 60 maluchów przygotowano poczęstunek oraz zabawy i tańce, do których od lat przygrywa p. Czesław Klimczak.

EP

Młodzi wędkują

Aż 250 młodych miłośników wędkarstwa wzięło udział w zorganizowanym przez koło PZW nr 121 Brzeszcze „Dniu Dziecka z wędką” nad Stawem Górnym w Wilczkowicach. Uczestników do 18. roku życia w tym dniu nie obowiązywały karty wędkarskie.



Młodych wędkarzy w gminie Brzeszcze nie brakuje.

Zawodnicy, wśród których znalazła się także 30-osobowa grupa dziewcząt, zmierzali się w czterech kategoriach. O ilości przyznawanych punktów decydowała waga złowionych ryb.

W kategorii do lat 6 pierwsze miejsce zdobył Paweł Rączka, na dwóch następnych uplasowali się kolejno: Damian Kurasiak i Martyna Nycz. Druga kategoria obejmowała zawodników w wieku 7-10 lat i tu najlepszy wynik osiągnął Konrad Kuźma. Drugie miejsce przypadło Michałowi Balcarczykowi, a trzecie Aleksandrze Soból. W grupie do lat 15 najlepiej wypadli: 1. Mateusz Jedliński, 2. Kamil Chodurek, 3. Rafał Lenart. Natomiast w najstarszej kategorii wiekowej najwięcej punktów zdobyli: 1. Mateusz Hupka, 2. Mateusz Zajac, 3. Jakub Studencki.

W organizację imprezy włączyli się druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej ze Skidzinia, którzy zorganizowali pokaz sprzętu pożarniczego i wielkie polewanie wodą, które tak bardzo przydało się w ten upalny dzień. Funkcjonariusze z Komisariatu Policji w Brzeszczach przygotowali natomiast dla dzieci miasteczko rowerowe. Nawet ci najmłodsi mieli okazję popróbować swoich sił na torze przeszkód w zakresie bezpieczeństwa drogowego. Powodzeniem cieszyła się także wycieczka do Jednostki Wojskowej w Oświęcimiu i serwowana nad wodą przez żołnierzy pyszna grochówka.

AG

Zaproszenie

Parafia Matki Bożej Bolesnej zaprasza na kolejne koncerty w ramach XI Lipcowych Niedzieli Organowych:

• 10 lipca godz. 19.00, wykonawca: Rostisław Wygranienko (organy) Ukraina, (w programie m.in. J.S. Bach, Szczepan Sieja, Josef G. Rheinberger, Eugeniusz Walkiewicz, Zoltan Kodaly, Julian Sztarko, Jacques N. Lemmens,

• 17 lipca godz. 19.00, wykonawca: Karol Hilla (organy) Gdańsk, (w programie m.in. J.S. Bach, J. Vanhal, M. Sawa, G. Mushel, E. Elgar),

• 24 lipca godz. 19.00, wykonawca: Gail Archer (organy) USA, (w programie m.in. Dietrich Buxtehude, J.S. Bach, F. Mendelssohn – Bartholdy, C. Franck, V. Persichetti).

Bajkowe spotkanie

Ewa Stadtmuller, autorka książek dla najmłodszych, która na swoim koncie ma liczne bajki, zbiory wierszyków i zagadek dla dzieci oraz opracowania znanych baśni i legend była gościem Biblioteki Publicznej w Brzeszczach.

Z krakowską pisarką i jej pomocnikiem „bajkowym skrzatkiem” spotkały się 8 czerwca sześciolatki z Przedszkola nr 4 i nr 5 w Brzeszczach. Spotkanie rozpoczęło się od głośnego czytania. Pani Ewa czytała dzieciom swoje wiersze, opowiadała o bohaterach swoich książek i ich przygodach.

Bajkowe niespodzianki, zagadki i konkursy przygotowane przez naszego gościa bardzo podobają się przedszkolakom, tym bardziej, że każda prawidłowa odpowiedź była nagradzana.

My również przygotowaliśmy dla pani Ewy Stadtmuller niespodziankę. Otrzymała od nas tytuł i odznakę „Przyjaciel książki – Przyjaciel



Dzieci przyznały Ewie Stadtmuller (z lewej) tytuł i odznakę „Przyjaciel książki - Przyjaciel dzieci”.

dzieci”. Ta niespodzianka sprawiła autorce wielką radość. Spotkanie autorskie kończyło przygotowany przez bibliotekę cykl pod hasłem „Baśń się przedstawia czyli wyprawy w krainę baśni”. Uczestniczące w zajęciach przedszkolaki poznały legendarne baśniowe postaci m.in. czarownice, smoki i królowny. A najmłodsi, którzy przybyli na ostatnie spotkanie cyklu mieli okazję poznać jeszcze kogoś, kto sam wymyśla takie postaci i pisze książeczki dla dzieci.

Danuta Szawara

Piknik w Jawiszowicach

I Piknik Rodzinny, który zorganizowała 4 czerwca Rada Rodziców SP Jawiszowice ściągnął na miejscowe boisko sportowe wiele pokoleń mieszkańców Jawiszowic. Świątowano obchody Międzynarodowego Dnia Dziecka.



Familiadę zainaugurowali dyr. Szkoły Podstawowej w Jawiszowicach Grażyna Stolarczyk oraz przewodniczący Rady Rodziców Zbigniew Żak. Oboje złożyli życzenia dzieciom i zaprosili wszystkich do udziału we wspólnej zabawie.

Po uroczystym rozpoczęciu koncertem Orkiestry Dętej KWK „Brzeszcze” nastąpiła prezentacja młodych talentów artystycznych, muzycznych i sportowych. Publiczność miała okazję oklaskiwać śpiew, taniec i grę na instrumentach muzycznych przyszłych gwiazd polskiej sceny artystycznej oraz zespołu gimnastyki artystycznej „Prima”.

Tego dnia na pokazy strażackie uczestników pikniku zaprosili druhowie miejscowej OSP, którzy

zaprezentowali umiejętności szybkiego reagowania w przypadku zagrożenia pożarowego. Oko uczestników przyciągał też pokaz tresury psów ratowniczych, które bezbłędnie reagowały na wydawane komendy. Potem przyszedł czas na zawody sportowe prowadzone przez nauczyciela wf Jacka Puckę. Powodzeniem cieszyło się przeciąganie liny, a sił próbowali zarówno uczniowie, jak i ich rodzice oraz pedagodzy. Ku uciesze widzów, tym ostatnim, udało się raz wygrać owe zmagania. Żądni przygody i odwagi uczestnicy spotkania próbowali sił w skokach na bunggie, najmłodsi zaś chętnie bawili się w baśniowym dmuchanym zamku.

Nikt w tym dniu nie oparł się pieczonemu kiełbaskom, których zapach roztaczał się po całym boisku. Lubiący łakocie zjadali upieczone przez mamy ciasta i ciasteczka. Dla ochłody, bo żar lał się z nieba, podawano lody i napoje.

I Piknik Rodzinny nie odbyłby się bez udziału drogiej nam sponsorów, którym składamy wyrazy serdecznych podziękowań. A byli to: dyr. KWK „Brzeszcze- Silesia”, Orkiestra Dęta KWK „Brzeszcze-Silesia”, Agencja Komunalna w Brzeszczach, Ochotnicza Straż Pożarna w Jawiszowicach, LKS w Jawiszowicach, Bank Spółdzielczy oddz. Brzeszcze, Wytwórnia Lodów „Ice Mastry” w Czańcu, Zakład Rzeźniczo-Przetwórczy p. M. Baścika i p. A. Hankusa w Pisarzowicach, stołówka p. Aliny Kobielus, p. Piotr i Alicja Czuwajowie, p. Piotr i Danuta Rosnerowie, p. Ryszard Galoch oraz Ci, którzy bezmiennie pomogli zorganizować imprezę dla dzieci.

Uczestnicy zabawy byli bardzo zadowoleni, że mieli okazję spędzić ze swą rodziną, znajomymi ten sobotni dzień. Wszystkim towarzyszyło czerwcowe gorące słońce, które zachęcało do bycia ze sobą, wspólnego przeżywania radosnych chwil.

Jadwiga Ignatiuk- Grzywa.

„Siódemki” młodych

W tegorocznym trzecim już turnieju Siódemek dla dzieci o puchar Samorządu Osiedlowego nr 1 udział wzięło 11 drużyn: 6 ze szkoły podstawowej i 5 z gimnazjum. Rozegrano 50 meczów, nad których przebiegiem czuwali p. Adam Szlachta oraz przedstawiciele Stowarzyszenia „Siódemka”.

Wśród szkół podstawowych zwycięstwo wywalczyły „Leszcze z Krainy Brzeszcze”, wygrywając w finale z „FC Pronto” 3:0. Z zespołów gimnazjalnych najlepsi okazali się „White Stars”, w finale pokonali „Mózgoczepty” 2:0.

Ostateczna w kategorii podstawówek 1 m. zajęły Leszcze z Krainy Brzeszcze, 2 m. FC Pron-



W kategorii gimnazjów zwyciężyła drużyna „White Stars”.

to, 3 m. Wściekle Psy, 4 m. Atomówki, 5 m. FC Jagódki, a 6 m. Żurki Mordoklejki; zaś w kategorii gimnazjów najlepsi była drużyna White Stars przed Mózgoczepami, Gumisiami, FC NKWD i Zaczarowanymi Migdałkami.

Jak co roku w zawodach zorganizowano konkurs na króla strzelców. Spośród gimnazjalistów najlepszym okazał się Mateusz Ślusarczyk – zdobywca 12 goli, a ze szkół podstawowych najczęściej, bo aż 20 razy do bramki rywali trafiał Patryk Marszałek.

Wyróżniono także bramkarzy drużyn zwycięskich: Kamila Brońkę („Leszcze z Krainy Brzeszcze”) i Marcina Koptę („White Stars”).

Organizatorami turnieju byli: Samorządy Osiedlowe nr 1, 2, 6, 8, Ośrodek Kultury oraz Brzeszczańskie Stowarzyszenie Sportowe „Siódemka”.

Medale i dyplomy dla zawodników oraz upominki i słodczyce dla wszystkich uczestników imprezy ufundowali sponsorzy: firma komputerowa „MOBIS”, Nadwiślańska Spółka Mieszkaniowa, Stowarzyszenie Rozwoju Gospodarności Finansowej w Brzeszczach, ENERGO - INSTAL - Rafał Młyńczak, Firma UNIREM - Tadeusz Kubieniec, sklep ALBATROS, p. Maria Majda, CENTRUM UBEZPIECZEŃ w Brzeszczach, Wytwórnia lodów - Emilia Handzlik.

AG



W strugach deszczu Bożych łask

niem, bo On sam był obecny chyba jeszcze bardziej niż kiedykolwiek, a i Jego milczące przesłanie wielkim echem odbiło się w umysłach i sercach uczestników spotkania.

Jak przez osiem ostatnich lat, tak i w tym roku młodzież z całej Polski zebrała się nad jeziorem lednickim, by wspólnie przeżywać Apel Trzeciego Tysiąclecia. Tym razem Lednica była nieco inna niż w poprzednich latach, nie tylko z powodu deszczowej i burzowej pogody. Spotkanie nie odbyło się – jak to do tej pory bywało – w Wigilię Uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Organizatorzy mieli cichą nadzieję, że na spotkanie młodzieży przybędzie sam Ojciec Święty. Ten argument szybko stał się nieaktualny ze względu na rok wyborów w Polsce (Papież nie odwiedza państw, w których w danym roku odbywają się jakieś wybory) oraz kiepski stan zdrowia Jana Pawła II. Poza tym Święta Wielkanocne, a tym samym i Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, wypadły w tym roku bardzo wcześnie i nocą na lednickich polach byłoby po prostu bardzo zimno. Tegoroczna Lednica różniła się też od pozostałych z powodu wizualnej obecności Papieża Polaka, który – jak mówi o. Jan Góra – był pomysłodawcą i inspiratorem spotkań nad Lednicą. Był to jednak tylko brak taśmy z nagraniem przesła-

Na tegoroczną Lednicę wyruszyliśmy 4 czerwca o 4.30 rano dwoma autokarami. Przez większość trasy niebo swym subtelnym błękitem i nielicznymi chmurkami typu cirrus, tudzież cirrocumulus ukrywało przed nami to, w jakich warunkach pogodowych przeżyjemy tegoroczne spotkanie. Dopiero na jakąś godzinę przed dotarciem do celu nad nasze głowy i dach autokaru wtoczyły się potężne, granatowe chmury, wzbudzające nasze obawy i zmuszające kierowcę do uruchomienia wycieraczek. Na miejscu jednak, w chwili naszego przybycia było sucho. Naszą około półgodzinną wędrówkę zakończyliśmy poszukiwaniem dogodnego skrawka na lednickich polach i zajęliśmy miejsce ziemniaków, buraków i zboża, które rosły tu jeszcze przed dziewięć laty, a o których z uśmiechem wspomina organizator ojców Góra. Na lednickie Anioł Pański już nie zdążyliśmy, ale piękną koronkę do Bożego Miłosierdzia, z melodią napisaną specjalnie na potrzeby spotkań lednickich, odśpiewaliśmy wspólnie z tymi, którzy już przybyli. Delikatny kapuśniaczek, który chwilami padał wzbudzał na naszych twarzach uśmiech, bo ogromne

tumany kurzu wzbudzone przez stopy lednickich przybyszów usadzały z powrotem na ziemi. Od godziny 16.00 ćwiczyliśmy tańce i śpiewy, a po godzinie 17.00 zostały wręczone stypendia „Talentu Lednickiego” dla szczególnie uzdolnionych i wyruszyła procesja z relikwiami św. Wojciecha, w której brały udział Ambasady Lednickie, w tym także nasza Brzeszczańska – Jawiszowicka. Następnie przy śpiewie „Bogurodzicy” została wprowadzona ikona MB Częstochowskiej. Potem wszyscy wzięliśmy udział w niezwyklej lekcji historii o obecności Boga w dziejach naszej Ojczyzny poczynając od Chrztu Polski, aż do pontyfikatu Jana Pawła II. Po tym niezwyklej spektaklu i my mogliśmy poświadczyć o obecności Boga w naszym życiu przez odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych. Zostaliśmy także pokropieni wodą z pierwszej chrzcielnicy Polski, tj. Jeziora Lednica. Później wzięliśmy udział w Mszy Św., podczas której został odczytany list Papieża Benedykta XVI do uczestników spotkania. Po Eucharystii nastąpił czas kontemplacji ikony Jezusa przemienionego i adoracji Jego Najświętszego Ciała w ogromnej monstrancji, w kompletnej ciszy. Na koniec potwierdziliśmy naszą przynależność do Chrystusa przechodząc przez Rybę – bramę III tysiąclecia chrześcijaństwa.

Jarek

Jak na europejską stolicę przystało

Biurokracja... Tysiące urzędników błędzących z pośpiechem po krętych parlamentarnych korytarzach. Sztynne spotkania dyplomatów nie mogących utrzymać w ryzach swych narodowych temperamentów. Szybkie samochody pędzące po wyludnionych ulicach, i wreszcie kilkanaście języków mieszkających się na sesjach plenarnych. Mówiąc językiem biblijnym – istna Wieża Babel.

Oto Bruksela – centrum zjednoczonej Europy. Siedziba unijnych instytucji i miejsce, na które zwrócone są oczy Polaków od chwili naszego wstąpienia w strukturę UE. – „A może jednak mi coś skapnie dzięki tej Unii, jak się ta nasza Danusia (Hubner oczywiście) postara...” – oto co myśli przeciętny Kowalski. Ów Kowalski nie wie jednak jak, tak naprawdę wygląda stolica Belgii. Czym miasto żyje, jacy ludzie je zamieszkują, od czego dzieli nas 18 godzin jazdy autokarem?

Ja – przeciętna „Kowalska” miałam szczęście odwiedzić Brukselę. W ciągu zaledwie kilku dni poznałam ścieżki wydeptywane codziennie przez tysiące unijnych urzędników. Jak więc na europejską stolicę przystało mieszka tam całe mnóstwo... Arabów. Ich restauracje z menu, gdzie daniem głównym jest obowiązkowy kebab skutecznie wypierają knajpki z tradycyjnymi daniami europejskimi. Nikogo to już nie dziwi, gdyż i w naszym Krakowie sytuacja zaczyna być podobna. Zatem obok Flamandów i Walończyków w Brukseli spotkamy imigrantów z Bliskiego Wschodu, którzy masowo osiedlają się w europejskich stolicach. Schronisko

młodzieżowe, w którym mieszkalam znajdowało się w arabskiej dzielnicy, więc zwyczajnie Arabów były mi jeszcze „bliżej”. Kobiety (choć – co warto podkreślić – nie wszystkie) w obowiązkowych chustach nie wyglądały jednak na niezadowolone ze swojego losu. Wprost przeciwnie – były uśmiechnięte, pewnie pokonywały miejską dżunglę, a zwiewne ubrania zakrywające całe ciało nie przeszkadzały im w bieganiu dnia codziennego.

Bruksela według mojej subiektywnej oceny posiada dwa centra. Jednym jest tzw. Stare Miasto z Grand Place czyli Placem Centralnym i licznymi wiekowymi kamienicami, które go otaczają. Od tegoż placu odchodzą liczne wąskie uliczki przepełnione wyżej wspomnianymi restauracjami, gdzie (oprócz kebabów) można spróbować małż i innych owoców morza. Drugie centrum stanowi natomiast dzielnica nowoczesnych budynków i biurowców, spośród których przeważająca zapewne część należy do instytucji unijnych. Tę część miasta od pozostałej wyróżnia niebawem wręcz „fenomen pustych ulic”. To nieprawdopodobne, że w europejskiej stolicy na ulicach nie ma żywej duszy, a jeżeli są to naprawdę bardzo nieliczne! Mnie bardzo to zaskoczyło, ale przestałam się dziwić kiedy jadąc autokarem do Parlamentu stałam w długim korku. W ciągu dnia Belgów można więc zobaczyć jedynie w ich własnych samochodach. Dopiero wieczorami wylęgają na ulice, by zrelaksować się po całym ciężkim dniu. Pozwolę sobie dokończyć ów wątek. W Brukseli znajduje się 1 z 3 siedzib tej instytucji.

Dwie pozostałe są w Strasburgu i Luxemburgu. Mnóstwo korytarzy, windy (uwielbiam je) i korzystający z nich pracownicy administracji Parlamentu – oto co można w nim dostrzec. Jest oczywiście ogromna sala, gdzie zbierają się wszyscy eurodeputowani i znacznie mniejsza – będąca miejscem obrad komisji. Co warto podkreślić – fotele, na których siedzą europosłowie są bardzo wygodne (sprawdzałam). Równie ważnymi postaciami na parlamentarnej scenie są tłumacze, bez których żadna z sesji plenarnych nie byłaby możliwa. Eurodeputowani mają bowiem prawo posługiwać się własnym narodowym językiem, więc praca tłumaczy jest nieoceniona.

W Brukseli zwiedziłam też Muzeum Sztuki. Podziwiałam obrazy Rubensa, Breugela, Boscha i innych malarskich sław. Przyznam, że to wspomniane uczucie tak się „ukulturalnić”. Nie tylko w muzeum, bo wieczorami sprawdzałam pojemność i natężenie hałasu w brukselskich klubach i pubach. Polecam je przede wszystkim tym, którzy chcą zjednoczyć się z innymi obywatelami Europy. Można w nich bowiem spotkać nie tylko Belgów, ale również podobnych nam przybyszów z innych krajów.

Warto zatem od czasu do czasu (w przypływie niezastąpionej gotówki) wybrać się w taką „unijną” podróż, by przekonać się jak wygląda życie w innych krajach Wspólnoty, do której przecież teraz pełnoprawnie należymy. Na dobry początek polecam Brukselę zapewniając naprawdę wiele wrażeń (nie tylko nocnych...).

Marta B.

Wytyczają wiślaną trasę

Na trasę II Rajdu Wisły 2 czerwca wyruszyła tylko 20-osobowa grupa doświadczonych cyklistów, organizatorów imprez rowerowych, głównie członków Towarzystwa Turystyki Rowerowej Cyklista z Przecieszyna. Zadaniem rowerzystów było przetestowanie i wypromowanie przyszlórocznej Wiślanej Trasy Rowerowej, która przebiega od źródeł rzeki aż po Bałtyk.

- W czasie podróży odbyliśmy wiele spotkań poświęconych idei budowy trasy i myślę, że kilku ludzi udało nam się do niej zapalić. Wyjaśnia Jerzy Borowczyk, koordynator budowy trasy i prezes TTR Cyklista. - Promocja tego typu aktywnego wypoczynku jest bardzo cenna, bo służy m. in. popularyzacji terenów i miejscowości położonych w pobliżu koryta Wisły. Rokrocznie staramy się również zdobywać deklaracje władz samorządowych w sprawie budowy jednolitej, połączonej z ościennymi gminami ścieżki rowerowej.

Rajd Wisły wyruszył z Placu Hoffa w Wiśle i trwał 16 dni. Uczestnicy na trasie Wisła – Sandomierz – Toruń – Gdańsk pokonali w sumie 1172 km.

W tegorocznym II Rajdzie Wisły miało wziąć udział 250 zawodników, w tym aż 50 z innych państw Unii Europejskiej, ale ze względu na nie dopięcie budżetu został przełożony na przyszły rok. Trzeci rajd odbędzie się od 1 – 18 czerwca 2006 r.

AG

Wszystkim, którzy uczestniczyli
w uroczystościach pogrzebowych
mojego Męża

Śp. Emila Chowańca

za złożone wieńce, kwiaty, zamówione
msze św., okazane współczucie
i życzliwość serdeczne podziękowania
składa Żona z Rodziną.

Wszystkim, którzy uczestniczyli
w pogrzebie mojego Męża, naszego
Ojca i Dziadka

Śp. dh Albina Kozieł

za złożone wieńce, kwiaty, zamówione
msze św., okazane współczucie
i życzliwość składamy serdeczne
podziękowania. Szczególne podziękowa-
nia kierujemy dla strażaków z OSP
Jawiszowice i pozostałych gminnych
jednostek OSP oraz chóru parafialnego.
Żona Władysława z synami,
synowymi i wnuczkami.

... jak Filip z konopi

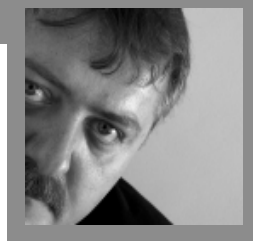
Zakaz zakazów

Czego się Jaś nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał, mówi stare polskie przysłowie. Całe nasze społeczne życie to zbiór norm, zakazów i nakazów. Normy te mają charakter prawny (kodeksy i paragrafy) oraz pozaprawny (zwyczaje i obyczaje). Kiedy większość Janów było jeszcze Jasiami normą było, że co innego prawo, a co innego życie. Po to są zakazy, by je łamać słyszałem od starszych kolegów, „sąd sądem a sprawiedliwość musi być po naszej stronie”, to cytował ze znanej komedii filmowej. Przyczyn lekceważenia nakazów i zakazów można doszukiwać się w utopii poprzedniego systemu, inni dostrzegają go w patriotycznym nieposłuszeństwie wobec zaborców i okupantów, a jeszcze inni kładą to na karb szlacheckiej i ułańskiej fantazji. Jana, ciężko już zmienić, ale Jasia można jeszcze formować. Wakacje to czas, w którym dziecko najczęściej spotyka się z komunikatami werbalnymi typu niewolno, zakazano. Na plaży chodzenie po wydmach zabronione, albo kąpiel wzbbroniona, w lesie zakaz palenia ognisk, w sklepach, nie wchodzić z lodami. Przykłady można mnożyć, drzwi należy zamykać, bo lokal klimatyzowany, nie wolno parkować w miejscach niewyznaczonych (patrz bezpłatnych), nie wolno spożywać, pić, palić i itd. Najlepszą obroną na unikanie odpowiedzialności indywidualnej lub instytucjonalnej jest wywieszenie tabliczki zakazu. Wszedł, złamał rękę lub dostał wysypki, sam sobie winien. A co, pisało zakaz wejścia lub kąpieli, czytać dureń nie umie. Trochę przykładów z życia: zakaz wiosennego wypalania traw, efekt - setki wyjazdów straży pożarnej, co roku Sanepid ogłasza, że woda w Sole od Bielan do ujścia Wisły jest niezdatna do kąpieli, efekt - tysiące ludzi nad wodą. To przykłady zakazów, których nikt, nie egzekwuje. Są też zakazy zabawne, zabrania się sikania z trampoliny do basenu, tak podobno było dawniej, obecnie obowiązuje zakaz skakania do wody, ze słupków do skakania do wody. Czego więc uczyć małego Jasia, przestrzegania zakazów, czy myślenia zdroworoządkowego, ślepego „nie, bo

nie”, czy rozwijania wyobraźni. Nie nawołuje bynajmniej do jakichkolwiek przejawów łamania prawa. Chodzi mi tak naprawdę o to,

by dotrzeć do dużych Janów, a w szczególności do tych, którzy tworzą dumne prawo i traktując je jak dupochron, faszerują idiotycznymi nakazami i zakazami. Oglądam w telewizji pokraśnianego z zachwytem nad swoim ego posła, który peroruje nad doskonałością prawa, które właśnie zostało uchwalone. Są to tak zwani zaklinacze rzeczywistości, którym się wydaje, że wystarczy zadekretować na papierze, że w lipcu będzie padał śnieg, a klimat nam się zmieni. Często da się słyszeć, że mamy najlepsze na świecie prawo, tylko obywatele go nie stosują. Otóż prawo, które nie jest przestrzegane, to prawo złe i basta. I nie obywatele są temu winni, ale pożałuj Boże ustawodawcy. Co poradzić więc Jasiowi, rozdartemu pomiędzy groźnym pomrukiem zakazów, a skrzeczącym odgłosem rzeczywistości? No cóż, może wcześniej niż przypuszczamy, rządzić będzie w Polsce prawo i sprawiedliwość? Pozostawiając państwa w niepewności, co autor chciał powiedzieć w ostatnim zdaniu, życzę udanego wypoczynku.

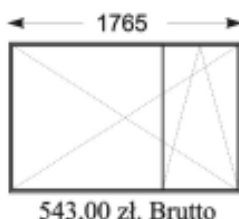
Zdzisław Filip



PUH "MAZUR"

Leszek Mazur

- * Okna PCV STYL 2000. Aluplast
- * Okna drewniane "FERNO"
- * Drzwi wewnętrzne i zewnętrzne
- * Żaluzje, rolety, bramy
- * Montaż, transport



Najlepsze ceny!



ECO SYSTEM
FERNO
OKNA I DRZWI

32-620 Brzeszcze, ul. Dworcowa 12
tel. (032) 737 31 15, kom. 692 870 779

OKNA, DRZWI - infolinia - 0801 130 130

Kolejne laury

Orkiestra Dęta Kopalni „Brzeszcze” w czerwcu aż 3 razy sięgała po najwyższy laur.

Górnicy z Brzeszcz już od 4 lat uczestniczą w przeglądzie orkiestr dętych o „Liść Płatana” w Andrychowie. Każdy ich występ do tej pory przypieczętowany był zdobyciem nagrody głównej. Również w tym roku - 12 czerwca brzeszczańska orkiestra okazała się najlepsza spośród 8 orkiestr z powiatów oświęcimskiego i wadowickiego. Zwycięstwo dało jej awans do finału konkursu „Echo Trombity” w No-

wym Sączu, gdzie 17 czerwca w kategorii orkiestr zakładowych zdobyła I miejsce oraz nagrodę specjalną „Buławę” za najlepszą prezentację i grę w marszu.

W tym roku, również 12 czerwca, po raz pierwszy orkiestra z Brzeszcz wzięła udział w VII Małopolskim Konkursie Orkiestr Dętych im. Edwarda Maja w Niepołomicach o „Złotą batutę”. Spośród 50 orkiestr znów ona okazała się najlepsza. W Niepołomicach za wykonanie marsza Edwarda Maja pt. „Odwach” otrzymała też specjalną nagrodę pieniężną - 2 tys. zł, którą przeznaczy na zakup nut.

EP

Wakacje w Bibliotece 2005

Lipiec

Biblioteka OK Brzeszcze (Strażnica) ul. Piastowska 41, tel. (032) 737-44-90

„Lato z Andersenem”. W każdy czwartek lipca o godz. 10.00 biblioteka zaprasza chętnych na spotkania w „W baśniowym świecie Hansa Christiana Andersena”.

W programie:

- „Zagadkowe wyprawy w świat baśni” – baśniowe konkursy, zgaduj-zgadule, quizy,
- „Tak jak Andersen” – baśniowe wycinanki z papieru,
- „Calineczka, Brzydkie Kaczątko i inni” – wykonywanie portretów ulubionych bohaterów,
- „Czy Andersen jeździł na rowerze” – odpowiedzi na dziwne pytania dotyczące życia H.Ch. Andersena.

Informacja

Biblioteka Publiczna Ośrodka Kultury w Brzeszczach informuje, że z dniem 1 lipca uległ zmianie regulamin korzystania z internetu. Wprowadzana została opłata 1 zł za godz. użytkowania internetu.

Dział Sportu i Rekreacji OK w Brzeszczach zaprasza:

Szkołka pływacka dla dzieci w wieku 6-9 lat; dwie grupy 10 osobowe; 8 godzin lekcyjnych; nauka elementarnych umiejętności pływackich. Termin od 11 lipca. Rezerwacja miejsc w kasie basenu „Pod Płatanem” od 1 lipca; odpłatność 25 zł.

Aerobik w wodzie od 4 lipca – poniedziałek i piątek o godz. 20.00.

Warsztaty tańca HIP HOP dla młodzieży (gimnazjum, szk. średnie, studenci) - 21, 22 lipca, godz. 10.00-12.30 - Ośrodek Kultury w Brzeszczach; zapisy od 11 lipca w sekretariacie OK; grupa max 20 osób; warsztaty są nieodpłatne.

IV Turniej Siatkówki Plażowej o Puchar Dyrektora Ośrodka Kultury w Brzeszczach - 16 lipca (sobota), godz. 9.00, boisko za barem „Zagroda”. Zapisy w hali sportowej do 14 lipca. Szczegóły na plakatach.

Zajęcia w hali sportowej

Siłownia - poniedziałek, środa, piątek - w godz. 17.00-21.00

Sekcja wspinaczki - poniedziałek, środa, piątek - w godz. 17.00-20.00 lub 19.00-21.00 (zmiana godzin co 2 tyg.)

Zajęcia fitness dla pań:

gimnastyka - (brzuch, uda, pośladki) - wtorek - 18.30,

Aerobik dance - czwartek - 18.30,

Step - poniedziałek, środa - 17.00, 18.30,

Step „0” dla początkujących - wtorek, czwartek - 20.00,

Piłki (gimnastyka z dużymi piłkami) - piątek - 18.30.

Dla dzieci i młodzieży uczącej się podczas wakacji wstęp 1 zł/godz.

Blisze informacje w hali sportowej, tel. (032) 325 56 71. Zapraszamy.

Jawiszowice najlepsze

Tegoroczne gminne zawody sportowo – pożarnicze zorganizowano na stadionie w Jawiszowicach. 19 drużyn walczyło o „Puchar Burmistrza Gminy Brzeszcze”, sprawdzając swoje umiejętności na torze przeszkód oraz w ćwiczeniach bojowych.

Jak co roku sekcje strażackie podzielone były na 3 kategorie wiekowe. Pierwsza z nich obejmowała chłopców i dziewczęta w wieku od 12 – 15 lat. W grupie dziewcząt wystartowały tylko dwa zespoły: OSP Skidziń, który aż o 60 punktów wy-

przedził OSP Jawiszowice. W grupie chłopców w tej samej kategorii wiekowej 1 m. wywalczyła drużyna OSP Zasole, 2 m. OSP Bór, 3 m. OSP Jawiszowice, 4 m. OSP Brzeszcze, a 5 m. OSP Skidziń.

W kategorii 16 – 18 lat wśród dziewcząt 1 m. przypadło OSP Bór, 2 m. OSP Brzeszcze, 3 m. OSP Zasole, 4 m. OSP Przecieszyn. W gronie chłopców najlepsza okazała się drużyna z Jawiszowic przed Brzeszczami i Borem.

W trzeciej kategorii – seniorów tryumfowała jednostka OSP Jawiszowice. Tuż za nią uplasowała się drużyna z Brzeszcz, a kolejne miejsca zajęli strażacy z Boru, Przecieszyna i Zasola.

AG

Gmina Brzeszcze dawniej i dziś



Gospoda zakładowa „Werkshotel” naprzeciwko kopalni w latach międzywojennych była ówczesnym centrum kulturalno - rozrywkowym Brzeszcz. Zdjęcie pochodzi z ok. 1913 roku.



Obecnie właścicielem budynku - Domu Pracownika „Rotunda” jest Nadwiślańska Spółka Mieszkaniowa w Tychach. W budynku mieści się hotel i restauracja „Babel”.

Fotografie ze zbiorów Edwarda Gacha

POWIAT OŚWIĘCIMSKI INFORMATOR 2005-2006

Aktualizacja - kwiecień 2005

ŹRÓDŁO INFORMACJI A W NIM m. inn.

- szczegółowe dane teleadresowe firm i instytucji
- plany wszystkich miast oraz gmin: Osiek, Polanka Wielka i Przeciszów z aktualnymi wykazami ulic
- informacje użytkowe z terenu całego powiatu
- branżowy spis firm (ponad 3 tys.)
- Powiatowa Książka Teleadresowa



JUŻ W SPRZEDAŻY !

m.inn. w:

- Urzędach Pocztowych
- księgarniach

Na terenie Brzeszcz dostępny również w:

- F.H. „Razem”, ul. Nosala 6 a
- Wielobranżowym Pawilonie Handlowym, ul. Piastowska (przystanek MZK)
- księgarni, ul. Obozowa 1

**POTRZEBNY KAŻDEMU,
GDY NIE WIESZ
LUB NIE PAMIĘTASZ !**

MALARSTWO-TAPECIARSTWO Remonty Ogólnobudowlane

Manek Piotr

32-626 Jawiszowice ul. Jana Pawła II 19

Tel. (0-32) 21 26 088, 0603-426-271

ROK ZAŁOŻENIA 1992

Przyjmę ucznia do praktycznej nauki zawodu malarz-tapeciarz w roku szkolnym 2005/06. Po zakończeniu praktyki egzaminem czeladniczym możliwość zatrudnienia w firmie.

Sprzedaż świeżych ogórków gruntowych do zapraw



- sprzedaż codziennie
- możliwość zamówienia przez telefon

Gospodarstwo ogrodnicze
Barbara Formas
Jawiszowice ul. Przeczna 88,
tel. 604 521 697, 211 09 02

- przy zakupie większych ilości transport gratis

MONTAŻ

AUTO-ALARMY-BLOKADY
CENTRALNE ZAMKI, RADIA
NAPRAWA INSTALACJI
HAKI HOŁOWNICZE
REGENERACJA
ALTERNATORÓW
I ROZRUSZNIKÓW
ELEKTROMECHANIKA
AKUMULATORY



AUTORYZACJA: PRESTIGE-STER-DIPOL

CZYNNE: OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU
GODZ. 8.00 - 16.00

SOBOTY - GODZ. 8.00 - 13.00

JAWISZOWICE
UL. POCZTOWA 5

TEL.: 032-737-06-93, KOM.: 0 603 849525



ZAKŁAD TELEWIZYJNY

inż. Piotr Pajkert

wykonuje na terenie od Brzeszcz do Czechowic naprawy domowe wszystkich typów:

**tel. 215-39-14,
kom. 0-603-877-520**

- telewizorów
- tunerów satelitarnych
- monitorów komputerowych oraz przestroje fonii

* dojazd 10,00 zł.

Zakład mieści się w Czechowicach-Dziedzicach przy ul. Klasztornej 24/22

www.tvnaprawy.prv.pl

Prywatna Praktyka Lekarska

ADAM KUCHARSKI

lekarz pediatra

- wizyty w domu pacjenta

tel. (032) 737-42-81

tel. kom. 0696-017-894

Brzeszcze, ul. Szymanowskiego 2/4/8



- Sprzedaż drewna kominkowego
- Brukarstwo - kompleksowo
- Odwodnienia budynków
- Izolacje

PPUH "Waldi"

Jawiszowice, ul. Piaski 29

Tel: 737 07 85 (wieczorem)/ 0 606 98 50 73

OPTYK GABINET OKULISTYCZNY



KUP OKULARY
BADANIE
GRATIS!

JOOP
MENBRAD
TONE GARD
JAGUAR
ZEISS

*komputerowe badanie wzroku
szeroki wybór opraw i szkieł
soczewki kontaktowe
okularu przeciwsłoneczne*



OPTYMED S.C.

Brzeszcze os. Paderewskiego 18 "Pasaż na Wschodzie"
tel. 032/ 737 45 54

Zapraszamy:

codziennie 10.00 - 18.00, sobota 10.00 - 13.00

FHU "RYMKAS" już od LIPCA zaprasza
do NOWEGO pawilonu handlowego
przy ul. Turystycznej 49A



RYMKAS

- CERAMIKA ŁAZIENKOWA
- PŁYTKI * PANELE
- WOD.-KAN., C.O.
- PŁYTY GIPSOWE
+ KONSTRUKCJE
- KLEJE * ZAPRAWY * FUGI
- ART. MALARSKIE (farby, kleje)
- ELEKTRONARZĘDZIA

**Super
PROMOCJE!**

ZAPRASZAMY Pon - Pt od 8.30 do 17.00 Sobota od 8.00 do 13.00

JAWISZOWICE ul. TURYSTYCZNA 49 A (na przeciwko kościoła)

tel. 032/ 211 09 65

www.rymkas.pl

CYFROWE STUDIO FOTOGRAFICZNE

FOTO Lab



**NAJNOWSZA TECHNOLOGIA CYFROWA
DIGITAL CONTACT PRINTING**

* ZDJĘCIE Z WSZELKICH NOŚNIKÓW CYFROWYCH ORAZ
TRADYCYJNYCH NEGATYWÓW I SLAJDÓW, KTÓRE MOGĄ BYĆ
RÓWNIEŻ PRZENIESIONE NA NOŚNIK CYFROWY

* ZDJĘCIA ŚLUBNE, RODZINNE, KOMUNIJNE ORAZ INNE
OKOLICZNOŚCIOWE W STUDIO I W PLENERZE

* REPRODUKCJE ZNISZCZONYCH FOTOGRAFII Z RETUSZEM

Zapraszamy :

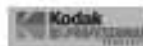
Pon 12.00 - 20.00
Wt - Pt 9.00 - 19.00
So 9.00 - 14.00

SUPER NAJNIŻSZE CENY!



Tani sklep z artykułami fotograficznymi:

- * ramki fotograficzne
- * albumy
- * filmy AGFA, Kodak, Fuji, Konica
- * karty pamięci
- * Antyramy
- * Baterie, akumulatory
- * Aparaty fotograficzne



Brzeszcze-Jawiszowice ul. Turystyczna (naprzeciwko kościoła) tel. 0 602 761 329

Artur Rydz trenerem Skidzinia

Zarząd klubu LKS Skidziń nie przedłużył na nowy sezon umowy z Grzegorzem Niemcem. Jego miejsce zajął najmłodszy do tej pory trener Skidzinia, 28 letni Artur Rydz.

Wydawało się, że po udanym sezonie posada szkoleniowca w Skidzinu nie będzie zagrożona. Wynik, jaki z zespołem osiągnął trener Grzegorz Niemieć w pierwszym sezonie w A-klasie napawał optymizmem, tym bardziej, że grał on bez podstawowych wcześniej zawodników Bartuli i Harańczyka. Rzeczywistość okazała się zgoła odmienna. Zarząd klubu jako powód rozstania ze szkoleniowcem podaje „brak właściwego podejścia do pracy z juniorami”.

- Wydaje mi się, że w Skidzinu zrobiłem dobry wynik, awans do A-klasy i pewne miejsce w jej czołówce. Sprowadziłem również do klubu kilku piłkarzy – wylicza Niemieć. – Jeżeli chodzi o juniorów to jakaś farsa, młodzież nie może rządzić klubem. Ze mną nie chcieli trenować, być może wolą mieć „matkę niż ojca”.

Prezes Mariusz Morończyk wysoko ceni pracę, jaką w klubie wykonał odchodzący trener. Chce natomiast, aby więcej wychowanków grało w pierwszym zespole. – Wyróżniający się juniorzy nie chcieli trenować z Grzegorzem i stąd taka decyzja, innych zarzutów pod jego adresem nie mam –

wyjaśnia prezes.

Trochę inne spojrzenie na tą sytuację ma szkoleniowiec, uważa, że już od dłuższego czasu kopano pod nim dołki. Choć w bardzo ładny sposób pożegnał go prezes klubu, to ma żal do swego następcy, zarzucając mu nie uczciwą grę.

- Od jakiegoś czasu czułem, że coś się kroi, dało się odczuć, że atmosfera wokół mojej osoby zaczyna gęstnieć - wyjaśnia Niemieć. - Wiem, że w piłce nie ma sentymentów, ale to ja ściągnąłem „bezrobotnego” Rydza do Skidzinia. Analizując pewne wydarzenia utwierdzam się w przekonaniu, że padłem ofiarą jego ambicji. Uważam nawet, że ostatnia żółta kartka eliminująca go z gry w kolejnych spotkaniach była złapana celowo. Powiem krótko „Boże chroń mnie przed kolegami, bo z wrogami poradzę sobie sam”.

Zupełnie innego zdania jest nowy trener Skidzinia, uważa, że gdyby chciał już dawno mógł na stanowisku zastąpić Niemca. - Klubowi działacze po meczu z Bulowicami, a był to początek rundy, zasugerowali mi objęcie posady trenera. Mogłem więc już wtedy czynić kroki w tym kierunku, a tego nie zrobiłem – wyjaśnia Rydz. - Co do żółtej kartki, to otrzymałem ich dziesięć, w tym tylko jedną za „pyskówkę” i akurat była to ta, do której ma zastrzeżenia Niemieć. Ja nie mam sobie nic do zarzucenia.

Rydz ma wysokie notowania u prezesa klubu. Być może ten czynnik zadecydował, że z posadą pożegnał się Niemieć. - Uważam, że jest to trener, który zrobi karierę – wyjaśnia Morończyk. - Nie

ukrywam, że bardzo chciałem zatrzymać go w Skidzinu, bo ma dobry kontakt z młodzieżą.

W Skidzinu po cichu myślą o awansie do okręgówki. Do klubu z wypożyczeń mają wrócić Harańczyk i Bartula. Działacze usilnie szukają drugiego bramkarza, na ich celowniku znalazł się Jarosław Przewoźnik z Wilamowiczanki. - Rozglądam się za kilkoma zawodnikami – informuje Rydz. - Rozmawiałem z Ryszardem Oczkowskim z Wilamowiczanki, ale nic z tego chyba nie wyjdzie. Jeżeli działacze nie dojdą do porozumienia z Przewoźnikiem to jestem po słowie z innym bramkarzem, którego nazwiska nie chcę na razie ujawniać.

W Skidzinu problemem była frekwencja na treningach, teraz ma się to zmienić. Zadbają o to zarówno trener jak i działacze. Argumenty mają być mocne, ze zwolnieniem z pracy, którą oferuje klub włącznie.

- Mam obietnice zarządu, że poczyni on kroki, aby juniorzy i starsi zawodnicy przychodzili na treningi – mówi szkoleniowiec. - Niektórzy muszą zdać sobie sprawę, że klub daje im pracę. Ja również dołożę starań, aby ich zachęcać do udziału w zajęciach. Jeżeli ma być taka sytuacja jak do tej pory, że na treningi przechodziło po pięć osób to nie warto się męczyć.

Niezwykle ciekawie zapowiadają się w przyszłym sezonie pojedynki Skidzinia z Piotrowicami, które poprowadzi... Grzegorz Niemieć. W Piotrowicach grać będzie również były zawodnik Skidzinia Zbigniew Kapuśnik.

Zbyszek Kozak

Skład Materiałów Budowlanych Jawiszowice ul. Olszyny 15



Oferuje podstawowe materiały budowlane oraz:

- żwir, pospółka, piaski, kruszywa
- torf, ziemia, styropian [cena fabryczna]
- kostka brukowa LIBET [ceny fabryczne, możliwość rabatu]
- Cement w cenie hurtowej
- Załadunek, transport wielko i mało gabarytowy
- Transport węgla

Tel. 2111-713

Dzwonisz - masz!

ROSNER II

OKNO 1465 x 1435 - 430 zł netto

OKNO 1465 x 1635 - 490 zł netto

Profil 73 mm

- okna PCV KBE Aluplast
- okna drewniane mahoniowe i sosnowe URZĘDOWSKI, SZEWPOL
- okna dachowe VELUX FAKRO
- żaluzje, rolety, parapety
- pomiar, transport, montaż

**DUŻE
RABATY
Korzystny kredyt**

32-626 Jawiszowice, ul. Łęcka 21

tel.: (32) 211 04 19, 211 04 92

tel. kom.: (0) 605 043 323, 602 582 641, 601 476 387

www.rosner2.pl



Pokochali rowery

Bartłomiej Widzyk ma 17 lat. Od września ubiegłego roku trenuje kolarstwo szosowe w Sokole Kęty. Wcześniej jeździł rekreacyjnie na rowerze MTB. Niedawno na wyścigu o Puchar Wójta Chrzastowicz zajął 9. miejsce. W ocenie trenera



Bartłomiej Widzyk

ma predyspozycje, by być dobrym sprinterem. Bartek na rowerze przejeżdża od 400 do 500 km tygodniowo. W zawodowym peletonie kibicuje Przemysławowi Niemcowi, kolarzowi włoskiej grupy zawodowej „Miche”. – To najlepszy polski kolarz – mówi Bartek. – Też chciałbym ścigać się w zawodowym peletonie, ale żeby tak było, trzeba wygrywać. Po dobrego kolarza zagraniczna grupa zawodowa sama się zgłosi.



Oskar Kublin i Krzysztof Grzywacz na zawodach w Zawoi.

Krzysztof Grzywacz jeździ na rowerze trialowym. Ma 15 lat, a cyklotrial trenuje od roku pod okiem swojego taty. Na Ogólnopolskich Mistrzostwach Polski w Cyklotrialu, które 24 kwietnia odbyły się w Jaworznie zajął 3. miejsce w kategorii junior młodszy. Krzysiek ma nadzieję, że dzięki dobrym wynikom trafi do najlepszego klubu w Polsce – Aquili Stryszów.

Z kolei jego kolega Oskar Kublin zajął drugie miejsce w grupie popularnej na zawodach o Puchar Babiej Góry. I on ma nadzieję na występy w Aquili Stryszów.

Po sukces do Nowej Zelandii

Natalia Markiel wygrała 8 maja Górski Bieg „Magurki” w Bielsku-Białej i zakwalifikowała się do Mistrzostw Świata junierek w biegach górskich, które we wrześniu odbędą się w Nowej Zelandii. Od 4 lat jest zawodniczką Uczniowskiego Klubu Sportowego Gminy Brzeszcze, a od dwóch kadry województwa małopolskiego.

Natalia w tym roku skończyła gimnazjum i od września rozpocznie naukę w liceum o profilu sportowo-obronnym w Czechowicach-Dziedzicach. Mieszka w Starej Wsi. Trenuje biegi na długich dystansach.

– Mój kolega Sebastian Wutke, z którym kiedyś trenowałem w Górniku przywiózł kilku swoich podopiecznych na zawody do Brzeszcz i od tej pory Natalia już została z nami – mówi Marek Szromba, trener biegaczki. – Trenowała z Marysią Michtą i Gosią Fajferem. Dziewczeta szybko zrozumiały, że to co robią, robią wyłącznie dla siebie. Natalia jest zawodniczką sumienną i zdyscyplinowaną. Ma zapal i talent i walczy na zawodach, zwłaszcza gdy się ją motywuje, czasami nawet krzykiem, bo to też forma dopingiu.

Natalia trenuje w barwach UKS Brzeszcze od 4 lat. Do Brzeszcz na treningi przyjeżdża 3 razy w tygodniu, w pozostałe dni biega u siebie po trasach leśnych. Kiedy była młodziejką biegała na dystansie 600 m, teraz w juniorkach pokonuje trasy 1,5 i 3 km.

– Trzykilometrowy dystans trzeba dobrze wytrenować – mówi Natalia Markiel. – W sezonie są to głównie tempówki od 200 m do 1 km, w zimie zaś ćwiczę wytrzymałość. Treningi są bardzo pracochłonne i czasochłonne. Gdyby nie doping mojego taty, nie wiem co by było. To on podtrzymuje mnie na duchu i wyszukuje w gazetach czy internecie terminy i miejsca zawodów, żebym mogła w nich startować i ciągle dawać z siebie więcej. No i oczywiście zawsze mi towarzyszy.

Sporysz odchodzi?

Trener Jan Sporysz nosi się z zamiarem rezygnacji z prowadzenia LKS Przecieszyn w przyszłym sezonie. Klubowi działacze nie dopuszczają takiej myśli i próbują nakłonić go do zmiany planów.

LKS Przecieszyn rozgrywki w oświęcimskiej B-klasie zakończył na trzecim miejscu. Wynik ten zadowala klubowych działaczy, ale nie satysfakcjonuje szkoleniowca.

– Założenia były zupełnie inne – mówi Sporysz. – Miniony sezon to huśtawka nastrojów. Początek był udany i przez kilka tygodni byliśmy liderem. Potem zaczęły się kłopoty, mnożyły się kontuzje i spadliśmy prawie na dno tabeli.

Właśnie końcówka pierwszej rundy przesądziła, że Przecieszyn stracił szansę na awans, a

Pierwsze większe zawody, w których Natalia stanęła na podium – zajęła wtedy 2 miejsce – to VI Beskidzki Bieg Przelajowy w Bielsku-Białej, który odbył się 1 maja 2001 r. Takich biegów, w których była najlepsza, było potem jeszcze sporo, m.in. w Czechowicach-Dziedzicach, Jelesni, Jaworznie, Chełmku, Węgierskiej Górze. Natalia ma na swoim koncie 2 miejsce w międzynarodowym trójmeczku lekkoatletycznym Polska-Czechy-Słowacja w konkurencji na 800 m., 2 miejsce w mistrzostwach województwa małopolskiego w biegach przełajowych, 5 miejsce w mistrzostwach makroregionu i



Natalia Markiel z trenerem Markiem Szrombą.

32 – na 105 zawodników – w Mistrzostwach Polski. Najświeższymi jej sukcesami jest zdobycie 1. m. w Mistrzostwach Małopolski w Krakowie na dystansie 3 km i zakwalifikowanie się na Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży, która odbędzie się już w lipcu oraz zajęcie 1. m. przed Niemką i Finką w biegu górskim w Grabs w Szwajcarii na dystansie 6 km. Niewątpliwie najbardziej cieszy się z zajęcia 1. m. w eliminacjach do MŚ w biegach górskich, które w pierwszej połowie września odbędą się w Nowej Zelandii, a w których bardzo chciałaby wystartować. Jest jednak problem, bo każdy zawodnik musi sobie sam sfinansować bilet, a to koszt aż ok. 6 tys. zł. Dlatego za naszym pośrednictwem Natalia i jej rodzice proszą o finansowe wsparcie jej wyjazdu, choćby niewielkimi kwotami. Podajemy nr rachunku bankowego Uczniowskiego Klubu Sportowego Gminy Brzeszcze, na które można kierować pieniądze: 14 8446 1016 2002 0073 4123 0001 z dopiskiem „Natalia”.

Ewa Pawlusiak

taki cel działacze i trener postawili sobie przed sezonem.

– Już drugi raz próbowałem z Przecieszynem wywalczyć awans do A-klasy i sztuka ta mi się nie udała. – wyjaśnia trener. – Jestem już tym trochę zmęczony. Myślę, że mój zmiennik tknie w tę drużynę nowego ducha. Prawdopodobnie pozostanę przy pracy z juniorami, tak jak to robiłem do tej pory.

Działacze klubu nie chcą przyjąć do wiadomości, że Sporysz przestanie prowadzić pierwszy zespół. Chcą na siłę zatrzymać go na stanowisku.

– Na najbliższym zebraniu będziemy przekonywać trenera do pozostania przy prowadzeniu pierwszego zespołu – wyjaśnia prezes klubu Henryk Gomularz. – Zdajemy też sobie sprawę, że trener może być zmęczony jednoczesnym prowadzeniem juniorów i seniorów.

Zbyszek Kozak

Powalczą o awans?

Okazał się zwycięstwem 5:0 z Iskrą Klecza Dolna zakończył rozgrywki w wadowickiej okręgówce Górnik Brzeszcze. Ostatni zespół w tabeli po rundzie jesiennej zakończył sezon na szóstym miejscu, będąc najlepszym zespołem na wiosnę. Apetyt rośnie w miarę jedzenia i w następnym sezonie kibice chcą widzieć Górnika walczącego o awans do czwartej ligi. Nie będzie to proste, bo o tym samym myśli też kilka innych drużyn. O zakończonym sezonie rozmawiamy z prezesem klubu Andrzejem Drobiszem.

Jacek Bielenin: Czy gra drużyny i osiągnięty przez nią wynik były dla pana zaskoczeniem?

Andrzej Drobisz: Wzmocniliśmy zespół wartościowymi zawodnikami i prędzej czy później musiało to zaowocować. Już mecze sparingowe przed rundą rewanżową były oznaką tego, na co ten zespół może być stać. Zawodnicy pokazali, że mają charakter

A jak wygląda sytuacja w klubie od strony finansowo-organizacyjnej?

Wychodzimy powoli na prostą. W tej chwili zostało nam ok. 30 proc. długu, który w grudniu 2004 r. przejęliśmy od poprzedniego zarządu. To jest trochę ponad 30 tys. zł. Nie jesteśmy już zadłużeni wobec najpoważniejszych wierzycieli, czyli Urzędu Skarbowego i ZUS-u. Myślę, że na zakończenie roku dług będzie minimalny.

Kibice przed nowym sezonem zadają sobie tylko jedno pytanie. Czy Górnik będzie walczył o awans do czwartej ligi?

Mistrz z Oświęcimia

Zakończyły się zmagania w Amatorskiej Lidze Piłkarskiej „ABRYS”. W sezonie 2004/2005 tytuł mistrzowski wywalczyła drużyna GIBON SQUAD z Oświęcimia.

Niezwykle zacięta była końcówka sezonu piłkarskiego „siódemka”. W zasadzie do samego końca nie było wiadomo jak będzie wyglądała tabela zamykająca sezon.

Bardzo cenimy sobie ten sukces, bo rozgrywki w Brzeszczach mają niesamowicie wysoki poziom, jest kilka naprawdę dobrych drużyn, liga jest bardzo wyrównana – mówi Paweł Maciesza czołowa postać mistrzowskiej drużyny. - Żałuję, że w przyszłym sezonie razem z bratem nie będziemy mogli uczestniczyć w rozgrywkach. Nie pozwoli nam na to regulamin ligi.

W sezonie 2004/2005 występowało dziesięć drużyn, wszystko wskazuje na to, że w nowych rozgrywkach będzie ich więcej.

- Już teraz chęć uczestnictwa zgłosiły dwa nowe zespoły, padają również zapytania, co świadczy, że drużyn może być więcej – wyjaśnia Seba-

stian Klimeczek, odpowiedzialny za rozgrywki. – Mamy obawy, czy zbyt duża liczba zespołów nie zmusi nas do rozłożenia ligi na dwa dni, czyli sobota - niedziela.



Jarosław Matusiak zakończył karierę i drużynę będzie prowadził z ławki rezerwowych.

pierwszego zespołu kolejnych zdolnych, młodych zawodników. Do pracy z młodzieżą przywiązujemy dużą wagę. Chcemy, by tak jak dawniej nasze boiska były pełne młodych piłkarzy. W grudniu ubiegłego mieliśmy w klubie 12 żaków, a teraz jest ich 40. Mamy też liczną grupę trampkarzy.

Trener Matusiak podkreślał, że wygrywa i przegrywa cały zespół i nie chciał wyróżniać żadnego z piłkarzy. Może prezes klubu pokusi się o ocenę?

Ja też jestem bardzo ostrożny jeżeli chodzi o oceny, ale uważam, że jest kilku liderów w tym zespole. W pierwszej kolejności są nimi Wojciech Stawowy i Arek Bartula, a Jarosław Matusiak miał

udany sezon nie tylko jako trener, ale także jako bramkarz. Był najlepszy na tej pozycji w rundzie wiosennej. Trzeba też podkreślić dobrą grę młodzieży.

Czy szykują się jakieś ruchy kadrowe?

Z zamiarem zakończenia kariery nosi się Marcin Lewandowski. Buty na kołku zawiesza też trener Jarosław Matusiak. Poza tym najprawdopodobniej nikt nie odejdzie, a już zgłaszają się chętni do gry u nas. Na razie za wcześnie by mówić o konkretnych nazwiskach. To nie będą ludzie, którzy zarobią fortunę w Górniku Brzeszcze. Przy pozyskiwaniu nowych zawodników pod uwagę będziemy brali przede wszystkim aspekt finansowy, bo nie stać nas na kontrakty, które jeszcze nie dawno były przyczyną nieszczęść tego klubu. Wypłacane będą wyłącznie tzw. kadrowe wypracowane na boisku. W zakończonym sezonie było to ok. 1000 zł do podziału za wygrany mecz.

Skąd na to pieniądze, skoro sytuacja finansowa klubu nie jest najlepsza?

Za finanse w klubie odpowiada mój przyjaciel Ryszard Czarnik, który prowadzi sieć sklepów. To on zasponsorował materiały budowlane i mogliśmy odświeżyć stadion. Mamy też stałe źródła dochodów. Wynajmujemy pokoje hotelowe firmie budowlanej, która buduje w gminie kanalizację. Uszczelniliśmy system opłat za parking na obiekcie i wydzierżawiliśmy teren po kortach tenisowych, gdzie teraz jest tor do jazdy gokartami. Nie ma już w klubie sztucznie tworzonej, mniejszych czy większych etacików. Są też oczywiście sponsorzy, ludzie, którym los Górnika nie jest obojętny. Zależy nam tym, by Górnik Brzeszcze odzyskał zaufanie ludzi.

Oświadczenie

Brzeszczańskie Stowarzyszenie Sportowe „Siódemka” w związku z incydentem na obiekcie Górnika Brzeszcze podczas meczu okolicznościowego w dniu 25.06 2005 r. oświadcza, że zdecydowanie odcina się od tego typu postaw. Po analizie zdarzenia stwierdzamy, że brało w nim udział trzech członków „Siódemki”, którzy nazajutrz zostali wydaleny ze stowarzyszenia. Wiadome jest, że w incydencie brała udział większa liczba osób, wśród nich kibice Górnika „spod zegara”. Uważamy, że obowiązkiem organizatora meczu było zabezpieczenie go przed tego typu zdarzeniami i to on ponosi winę za powstałe zajście.

Chcemy również dodać, że zadaniem stowarzyszeń i instytucji pozarządowych jest skupianie nie tylko VIP-ów i osób „ułożonych”, ale przede wszystkim praca z młodzieżą trudną, często pochodzącą ze środowisk patologicznych, z osobami o trudnym charakterze. Taka praca niesie ze sobą ryzyko i nie przewidziane skutki. Mamy nadzieję, że występ tych trzech osób nie zburzy pozytywnego wizerunku stowarzyszenia, które liczy 250 członków.

Zarząd BSS „Siódemka”

Tabela Końcowa

1. GIBON SQUAD	18	43	79-22
2. PROFIT	18	41	84-32
3. ŻULE	18	38	64-27
4. TP-DOM	18	37	73-38
5. EVEREST	18	28	55-39
6. STRZAŁY	18	26	64-46
7. OLIMPIC	18	23	56-55
8. REALIŚCI	18	20	48-58
9. SPOKO MAROKO	18	7	23-111
10. OPTYMIST	18	0	17-150



infobis
Rok zał. 1999

www.infobis.pl
Płyty CD-R od 60 gr !!!
HURT-DETAL

KOMPUTERY

Akcesoria Serwis Materiały Eksploatacyjne
Regeneracja kartridży do drukarek
KASY FISKALNE
Rolki do kas, papiery

jak zawsze... Najniższe ceny!
!... Największy asortyment!

BRZESZCZE-JAWISZOWICE
Ul. TURYSTYCZNA 9 (obok FIAT-a)
Tel./Fax (032) 737-25-65

MATERIAŁY BUDOWLANE

WALIGÓRA W

Zakład Usług Transportowo-Rolniczych
Wojciech Waligóra
Skidziń ul. Wypoczynkowa 38

dystrybutor firm:

Wienerberger **Libet**
POROTHERM KORAMIC Królewska Kąśka Brukowa

BIEGONICE **WATIS dla domu** **BRAAS** **POLSKA**

NAJLEPSZE CENY W REGIONIE !

PUPEK **UNIBET** **ISOVER** **Roben**
WITAJ W DOMU Ceramika Budowlana

TRANSPORT - ROZŁADUNEK - KORZYSTNE RABATY

tel. 032 / 21 11 838 , 21 09 250
tel.kom.0602-33-87-21 , 0606-70-88-68

NOWE !

AUTORYZOWANE
STUDIO KOSMETYCZNE

GERMAINE DE CAPUCCINI

Świat stworzony dla Ciebie
www.mcsun.pl

Zabiegi specjalistyczne
TIMEXPERT
kompleksowy zabieg przeciwko zmarszczkom.

MIKRODERMABRAZJA **NOWOŚĆ**
mechaniczny peeling z jednoczesnym
stymulowaniem odnowy komórkowej.

KOSMETYKI Bogata oferta sprzedaży

SOLARIUM McSun **PASAŻ NA WSCHODZIE**
1 piętro

Brzeszcze-Jawiszowice os. Paderewskiego 18 tel.032/ 737 38 61
Godziny Otwarcia
Poniedziałek - Piątek 9.00 - 20.00 Sobota 9.00 - 19.00

SKLEP MOBIS COMPUTERS

KOMPUTEROWY

poleca:

- KOMPUTERY (dowolna konfiguracja)
- AKCESORIA (idealne na prezent)
- MONITORY LCD (tanie jak nigdy)
- MILA I FACHOWA OBSŁUGA

ZAPRASZAMY !

do naszego serwisu elektronicznego
wykonujemy naprawy: drukarek HP
skanerów , monitorów , zasilaczy
oraz innego sprzętu elektronicznego

dom górnika 1 piętro, wejście od strony targowiska

32-620 Brzeszcze
ul. Mickiewicza 1

tel. sklep: 032 737 28 38
serwis: 032 737 38 51